

BIIM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 5 (9) 93

Maj

Cena 4000 zł

**Nauczyciele
i strajki**

**WEWNĄTRZ
BROWARU**



**\$WIĘTA
MAJOWE**

**Wizyta
na planie
u Spielberga**

68,75 FM

**RADIO
KRAKÓW**

TWOJE RADIO

BIURO PROMOCJI
I REKLAMY

KRAKÓW
ul. Szlak 71
22-20-27

TARNÓW
Rynek 17
21-84-44

fot. Łukasz Strzelewicz

BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP

Dotarły dary ze Szwecji

Na przełomie marca i kwietnia PCK w Brzesku otrzymał 3.225 kg odzieży używanej w darze od Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Ponad trzy tony ubrań przeznaczone są do rozprowadzenia wśród podopiecznych PCK z rejonu Brzeska i Bochni.

Część odzieży będzie rozdana bezpłatnie osobom znajdującym się w najtrudniejszym położeniu.

Z związku z problemami finansowymi władze organizacji zdecydowały się rozsprzedać większość szwedzkiego daru, aby uzyskać pieniądze na

inne formy działalności. W Brzesku środki pochodzące ze sprzedaży odzieży zasila fundusz, z którego finansowane są bezpłatne posiłki. Dzięki temu liczba korzystających z tzw. kuroniówek wydawanych w barze Smakosz przy ul. Solskiego wzrosła z 28 do 50 osób. Podobnie w Bochni, gdzie obecnie w barze Regis z bezpłatnych posiłków korzysta 25 osób.

Sprzedaż odzieży, w cenie 50 tysięcy za kilogram, dla rejonu Brzeska i Bochni prowadzi placówka PCK przy ul. Wyszyńskiego 6, codziennie z wyjątkiem wtorków w godzinach od 9.00 do 14.00.

M. C.

30 TYSIĘCY
KRZYŻÓWEK
Z BRZESKA

W kwietniu ukazał się drugi numer Magazynu Krzyżówek Panoramicznych, wydany przez firmę "ADI" z Brzeska.

Magazyn jest kolportowany na terenie 29 województw, w nakładzie 30 tys. egzemplarzy.

Na świąteczny numer złożyło się 8 stron starannie opracowanych krzyżówek, rysunków i reklam.

Właściciele Wydawnictwa Broszur i Krzyżówek "ADI" - Marcin Mleczko i Andrzej Bołda, zachęcenie powodzeniem przedsięwzięcia, planują już wkrótce opracowanie magazynu krzyżówkowego dla najmłodszych.

L.

W CENTRUM
JEŹDZIMY 30-40 km/h

W ubiegłym miesiącu na ulicach miasta pojawiła się spora ilość znaków ograniczenia prędkości pojazdów.

Jak poinformowano nas w Rejonie Dróg Publicznych zmiana oznakowania jest przeprowadzana na wniosek mieszkańców i instytucji - w większości przypadków Wydziału Gospodarki Przemysłowej, Komunalnej i Budownictwa Urzędu Miejskiego.

Ograniczenie prędkości pojazdów powinno zwiększyć bezpieczeństwo na ulicach - szczególnie w centrum miasta. Zmiany w oznakowaniu wprowadzane są z dużą ostrożnością, aby zagęszczenie znaków nie spowodowało zmniejszenia ich czytelności.

Wszystkim kierowcom poruszającym się po mieście "na pamięć" proponujemy zwrócić uwagę na dokonane tej wiosny zmiany w oznakowaniu ulic.

(mlc)

AGENCJA INFORMACYJNA

20 kwietnia na spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy Brzeskiego Magazynu Informacyjnego, z przedstawicielami redakcji pism lokalnych, została powołana Regionalna Agencja Informacyjna Ziemi Brzeskiej. Głównym jej zadaniem będzie koordynacja działań w zakresie przepływu informacji z gmin przyszłego powiatu. Centrum agencji mieści się w redakcji "BIM-u" przy ul. Kościuszki 7.

red.

Po meczu Cracovia - Okocimski

BILANS STRAT I KOSZTÓW

Brzesko przeżyło najazd kibiców Cracovii, których skutecznie spacyfikowała policja. Reporter BIM-u poprosił o podsumowanie Naczelnika Wydziału Prewencji KRP Brzesko nadkomisarza Władysława Szychta, który dowodził akcją.

Powiedział on: "Ogółem w akcji zabezpieczenia meczu brało udział około 170 policjantów z Plutonów Prewencji KRP Brzesko, KRP Bochnia, Kompanii Prewencji KRP Tarnów i Batalionu Prewencji Policji z Krakowa. Użyte przez nas środki transportu to 18 samochodów różnych marek". Podczas interwencji poszkodowanych zostało 3 policjantów. Zatrzymano natomiast 25 krakowskich chuliganów.

Na całe szczęście, dzięki skuteczności policji obyło się bez większych strat materialnych.

Wybite zostały jednak dwie szyby, zdemolowane ogrodzenie stadionu przy ulicy Okocimskiej i zdemolowany kiosk spożywczy przy ulicy Ogrodowej. Działacze klubu "Okocimski" swoje straty ocenili na około 5 mln zł, natomiast wstawienie nowej szyby wystawowej w sklepie spożywczym przy ul. Głowackiego według właściciela kosztować będzie około 1,5 mln zł. Nie da się natomiast dokładnie oszacować kosztów poniesionych przez policję. Można jednak stwierdzić, że za samo paliwo do samochodów policjanci zapłacili około 50 mln zł.

"Uważam, że była to udana akcja brzeskiej policji" - powiedział na zakończenie rozmowy nadkomisarz Władysław Szychta - Naczelnik Wydziału Prewencji KRP Brzesko.

(TB)



Prewencyjna
akcja
policji
po meczu

fot.
Bogusław
Hajduk

BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP

**Płatnych parkingów
ciąg dalszy**

O sprawie utworzenia płatnych parkingów pisaliśmy w styczniowym numerze Magazynu (BIM 1/93). Poinformowaliśmy wtedy, że opłaty będą prawdopodobnie pobierane od 30.03.1993 r.

W kwietniu zwróciliśmy się do inspektora d/s rozwoju, inicjatyw gospodarczych i przekształceń własnościowych Urzędu Miejskiego Zbigniewa Matrasa z pytaniem: "Co zrobiono w sprawie parkingów?"

Dowiedzieliśmy się, że przetarg na organizację parkingów wygrały Brzeskie Zakłady Komunalne. "Znaki informacyjne już wykonano, natomiast linie na jezdniach będą malowane gdy pozwoli na to pogoda" - powiedział inspektor Matras. Przetarg na utrzymanie parkingów wygrała firma AGROPASZ natomiast na druk biletów PRINTGRAPH.

Parkingi mają powstać na 14 ulicach miasta co będzie wymagało zatrudnienia co najmniej 8 osób. Urząd Miasta przewiduje 50 procentową prowizję od utrzymywania parkingów, które powinny przynosić około 200, 300 mln zł rocznie.

Inspektor Matras zapewnia, iż za parkowanie w centrum miasta będziemy płacić najpóźniej od 15 maja.

(as)

Klatki do remontu

Mieszkańcy bloku nr 5 na osiedlu Wojska Polskiego zwrócili się do nas z prośbą o interwencję w sprawie zdewastowanych klatek schodowych.

Aby przekonać się jak bardzo zaniedbane są niektóre klatki na tym osiedlu, wystarczy zobaczyć okopcone sufity, porysowane lamperie, ściany pokryte napisami i niezliczoną ilością dziur, głębokich na kilka centymetrów.

Reporter Magazynu udał się w celu wyjaśnienia tej sprawy do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Brzesku - Ryszarda Majki, który powiedział:

Miasto w pigułce

Niebawem ma się ukazać folder, w którym znajdują się informacje dotyczące urzędów, instytucji i zakładów pracy działających na terenie Brzeska, oferty gminy w zakresie terenów przeznaczonych do przetargów, jak również krótki rys historyczny Brzeska. Informator będzie liczył 30 stron i można się go spodziewać już w czerwcu. Koszty przygotowania publikacji pokryją reklamujące się w nim firmy.

Wydanie informatora "pilotował" Urząd Miasta, a przygotowuje go bydgoska firma "Journale".

(as)

"W chwili obecnej w ramach funduszu remontowego Spółdzielnia w pierwszej kolejności wykonuje najważniejsze prace konserwacyjne ciekących dachów, rynien i zniszczeń stanowiących zagrożenie dla mieszkańców.

Konsekwencją zbyt częstych remontów klatek byłoby podniesienie czynszów - a tego nie chciałby zarząd i z pewnością mieszkańcy. Sądzę, że przy normalnym użytkowaniu, klatki powinny być odnawiane przeciętnie co 5 lat. Pierwszym krokiem w celu poprawienia estetyki klatek jest montaż domofonów. W blokach na os. Wojska Polskiego takie urządzenia są obecnie instalowane. Po zakończeniu domofonizacji, która pozwoli na wyeliminowanie wizyt przypadkowych osób, odpowiedzialność i obowiązek dbania o stan klatek w większym stopniu przejmą sami mieszkańcy. Wtedy też nadejdzie właściwy moment na remonty klatek.

W tym roku mamy zaplanowane odnowienie kilku z nich - wybraliśmy te najbardziej zdewastowane. Nie znaczy to jednak, że wszystkie zniszczone klatki będą remontowane w tym okresie."

(mlc)

**Puchar dla siatkarzy -
- piwowarów**

3 kwietnia odbył się Turniej Piwowarów im. Władysława Piotrowskiego - inicjatora idei turnieju, byłego wieloletniego dyrektora Zakładów Piwowarskich w Okocimiu.

Organizatorem imprezy o 9-letniej już tradycji była Federacja Związków Zawodowych Piwowarów. W tym roku na parkiecie hali Okocimskiego Klubu Sportowego spotkały się reprezentacje czterech browarów z Brzeska, Poznania, Lwówka Śląskiego i Wrocławia. W sumie rozegrano 6 meczy.

Po raz trzeci drużyna Okocimia zajęła 1 miejsce w turnieju, zdobywając puchar przechodni na własność. Na pozostałych lokatach uplasowały się kolejno drużyny z Wrocławia, Lwówka i Poznania.

(mlc)

Paliwowe wyścigi

W Brzesku jeszcze przed wakacjami będzie otwarta prywatna, całodobowa stacja benzynowa.

Usytuowana przy zachodniej granicy miasta na trasie E-4, będzie obsługiwać pojazdy przejeżdżające przez Brzesko od strony Krakowa i Nowego Sącza.

W asortymencie znajdą się wszystkie rodzaje paliw dostępne w kraju. Stacja będzie wyposażona w 8 dystrybutorów, barek szybkiej obsługi i sanitariat.

Właściciele nowej stacji paliw - Jadwiga i Teofil Pacurowie, zapytani, czy nie obawiają się spadku intensywności

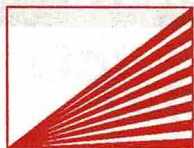
ności ruchu na tej trasie po otwarciu autostrady omijającej miasto, powiedzieli:

"Autostrada z pewnością jest bardzo potrzebna. Na pewno jakiś ruch pozostanie.

Większym zagrożeniem jest dla nas stacja obok stacji, co kilka kilometrów - między Bochnią a Tarnowem, kilka jest już w budowie.

Wiele jest jeszcze takich osób, które będą dopiero zaczynać budowę stacji benzynowych przy tej trasie. Ale musimy być dobrej myśli."

L.

ZETO SA®

33-100 TARNÓW, ul. Urszulańska 25

32-800 BRZESKO, ul. Starowiejska 28

33-300 NOWY SĄCZ, ul. Rybacka 1

tel/fax. 0-14-214292, 216662

tel/fax. 0192-31664

tel. 0-18-20205

KOMPUTERY:

- OPTIMUS
- ALR (AMERICAN LOGIC RESEARCH)
- COMPAQ

DRUKARKI:

- HEWLETT - PACKARD
- EPSON
- OKI
- RANK XEROX
- SEIKOSHA

DYSKIETKI

- VERBATIM DATALIFE
- VERBATIM DATALIFEPLUS
- VERBATIM COLOUR

SIECI NOVELL

- NETWARE 2.2
- NETWARE 3.11
- KARTY SIECIOWE SMC, 3COM
- INSTALACJE OKABLOWANIA
ETHERNET, ARCNET
- SIECI ŚWIATŁOWODOWE
- POSIADAMY CERTYFIKOWANYCH PRZEZ
NOVELL'A INŻYNIERÓW SIECI (CNE)

KSEROKOPIARKI

- RANK XEROX

TELEFAXY

- PANASONIC

AKCESORIA

- FILTRY OCHRONNE
- MYSZY
- SKANERY
- TAŚMY BARWIĄCE DO DRUKAREK
- UPS'Y AMERICAN POWER CONVERSION
- PAPIER KOMPUTEROWY

OPROGRAMOWANIE

- SYSTEM
FINANSOWO - KSIĘGOWY
- SYSTEM
SPRZEDAŻ I GOSPODARKA
MAGAZYNOWA
- SYSTEM
PŁACE I KADRY
- SYSTEM
OBSŁUGI WALNYCH ZGROMADZEŃ
- KSIĘGA PODATKOWA
(PRZYCHODÓW / ROZCHODÓW)
- KSIĘGA HANDLOWA
- MAŁA FIRMA (FAKTUROWANIE
SPRZEDAŻY, GOSPODARKA
MAGAZYNOWA)
- PRACOWNICY
- KANTOR WYMIANY WALUT

BUDŻETOWE ROZLICZENIA

Podczas ostatniej Sesji Rady Miasta w dniu 28.04 udzielono absolutorium Zarządowi Rady. Burmistrz Lech Piukuła przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu, co było warunkiem udzielenia absolutorium. Dochody, które zostały zaplanowane uzyskano w 103,7%, co złożyło się na kwotę 53.661.938 tys. zł., natomiast planowane wydatki budżetu miasta sfinansowano w 98%, co dało 50.556.166 tys. zł. Uzyskano w ten sposób nadwyżkę budżetową w wysokości 3.105.771 tys. zł.

Główną pozycję w strukturze budżetu zajęły wydatki bieżące, stanowiące 62,5%, zaś na działalność rozwojową przeznaczono 33,1%.

Gmina nie zaciągała kredytów bankowych, a nadwyżki lokowane na korzystnych warunkach w Banku PKO dały dla budżetu 2.913.427 tys. zł.

W sprawozdaniu z posiedzenia Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej poinformowano, że Komisja wystąpiła do Zarządu o działania związane z przejęciem przez gminę

basenu kąpielowego,

a także o uruchomienie kortów tenisowych w Parku Göetza.

Członkowie Komisji do Spraw Samorządu, Prawa i Porządku Publicznego doszli do wniosku, że urządzenia wodno-melioracyjne przestają funkcjonować, ponieważ nie są konserwowane, brakuje również należytego nadzoru nad działalnością miejscowej spółki wodnej ze strony organów nadzoru. Zdecydowano wystąpić w tej sprawie do Kierownika Urzędu Rejonowego w Bochni.

Przewodnicząca Komisji Oświaty poinformowała, że na spotkaniu zorganizowanym przez jej Komisję z przedstawicielami wszystkich organizacji i instytucji zajmujących się sportem, nie stawili się przedstawiciele klubu sportowego "Okocimski", pomimo, że klub zwracał się do Rady po dotacje. Członkowie tej Komisji zdecydowali się wystąpić do Sejmiku Samorządowego o przeanalizowanie zasadności rozdzielania środków finansowych przez Wojewódzką Organizację Kultury Fizycznej, ponieważ z wynoszącej 35 mld sportowej części budżetu wojewódzkiego do naszej gminy trafiło jedynie 30 mln zł.

Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek świetlicy Dworcowej PKS w Brzesku o finansowanie tej placówki.

Ponieważ na ostatniej Sesji na zastępcę burmistrza wybrano Stanisława Pacurę - wiceprzewodniczącą Rady, dokonano także wyborów na to stanowisko. Nową wiceprzewodniczącą brzeskiej rady została Barbara Styncz. Podczas odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych głos zabrał wiceburmistrz,

który poinformował radną I. Gargul, że osobiście zapoznał się ze sprawą kanalizacji przy ul. Krótkiej i Berka Joselewicza.

Niedrożność kanału burzowego spowodowana jest faktem, że mieszkańcy zasypali dolną część tego kanału gruzem.

Cieńko było znaleźć zakład, który zająłby się jego udrożnieniem, w końcu znaleziono taką firmę, jednak nie dała ona gwarancji, że to się uda.

M. K.

KIEDY NOWA CENTRALA ?

30 kwietnia odbyło się zebranie akcjonariuszy inwestycji Telefony Brzeskie S.A.

Zatwierdzono sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej spółki a także przyjęto program inwestycyjny.

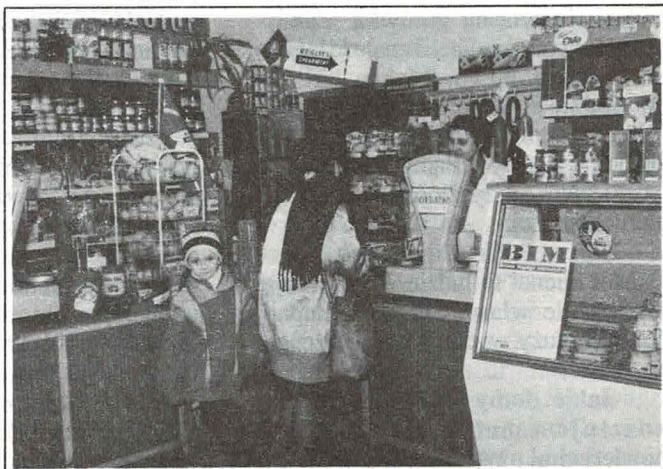
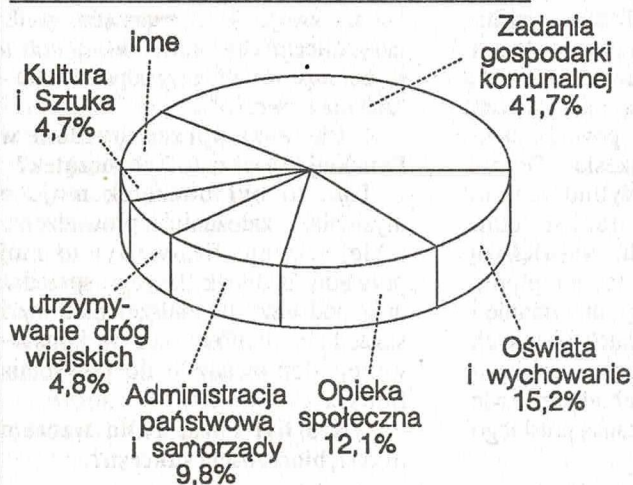
Zakłada on w pierwszym etapie budowę centrali telekomunikacyjnej w Brzesku i teletransmisji do Tarnowa, jak również budowę central w: Buczu, Mokrzkach, Szczurowej, Sterkowcu, Jadownikach, Okocimiu, Jasieniu i Porębie Spytkowskiej.

Realizacja tych zadań przewidziana jest do stycznia 1994 roku, jeżeli zostanie zawarte porozumienie z TPSA.

(as)

TUTAJ KUPISZ BIM

Budżet Brzeska za rok 1992



Sklep PSS nr 5 na Placu Żwirki i Wigury

fol. Janusz Głuch

TEKST SPONSOROWANY * TEKST SPONSOROWANY

Rozmowa z Leszkiem

NIE JESTEM ZWOLENNIKIEM KREDYTÓW

- Kim jest Leszek Kądziołka?

Jestem mieszkańcem Brzeska. Tutaj się urodziłem, wychowałem i kształciłem rozpoczynając naukę w Szkole Podstawowej nr 1 i kończąc w trójce. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Brzesku podjąłem studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Przerwałem studia na drugim roku i wówczas podjąłem pracę w Fabryce Opakowań Blaszaných, gdzie pracowałem 2 lata. Później 7 lat pracy w Zakładach Piwowarskich.

Obecnie prowadzę firmę budowlaną, której podstawowym zadaniem jest budowa domów jako inwestycji oraz budowa i ich sprzedaż dla ludności.

Jestem żonaty. Ewa - moja żona pracuje w ZOZ w Brzesku w charakterze technika analityki medycznej. Nasza córka Joanna ma 6 lat.

- Spośród brzeskich przedsiębiorców jest Pan jednym z niewielu, którego firma budowlana rozwija się. Ile domów już Pan wystawił?

Swoją działalność prowadzę od roku, sprzedałem 4 domy. Oprócz tego wybudowałem inwestycyjnie 5 domów.

- Ile zamierza Pan ich jeszcze wybudować?

To oczywiście będzie zależało od zapotrzebowania społeczeństwa. W tym roku zamierzam inwestycyjnie wybudować 3 domy oraz 1 na sprzedaż. Wynika to z faktu obrotu wyłącznie własną gotówką. Zakup domu to spory wydatek i znaleźć kupca też nie jest łatwo. Można byłoby powiedzieć - czy nie łatwiej jest ulokować pieniądze w banku lub zakupić akcje? Myśląc perspektywistycznie widzę przyszłość inwestując w nieruchomości.

- Kim są Pańscy klienci?

Moi klienci to ludzie, którzy mają przeważnie własne interesy, kupno domu to duży wydatek i nie każdego na to stać.

- Jakie domy Pan buduje i ile kosztuje metr kwadratowy powierzchni użytkowej?

Na dzień dzisiejszy metr kwadratowy kosztuje 3 mln 200 tys zł.

Jest w to wliczona działka, którą kupuję na firmę. Działki są o powierzchni 6-8 arów. Są to budynki wolnostojące wykonane według projektu indywidualnego o ciekawych bryłach architektonicznych według wzorów niemieckich budowane z samej ceramiki, kryte dachówką.

- Był Pan w USA i RFN. Czy wykorzystuje Pan doświadczenia zachodnie we własnej firmie?



Będąc w USA przez dwa lata pracy na tzw. "kontraktorce", poznawałem pierwsze szczeble budowy. Tamte budynki to lekkie budowle drewniane, obmurowane cegłą lub tzw. "sajfin-giem". W RFN - gdzie pracowałem 4 lata tylko w budownictwie, zacerpnąłem większość swoich doświadczeń, które z powodzeniem wykorzystałem w Brzesku. Domy, które do tej pory wybudowałem opierają się na wzorach i technologiach zachodnich. Największą uwagę przywiązuję do ocieplenia budynku, ponieważ jego utrzymanie i eksploatacja w warunkach obecnych są niesłychanie drogie. Energoszczędne inwestycje w budownictwie są w moim odczuciu szansą polskiego budownictwa.

- Kredyt to słowo, które raczej źle się kojarzy polskim przedsiębiorcom. Czy korzystał Pan z tej formy finansowania?

Raz korzystałem. Jeszcze nie będąc właścicielem firmy na budowę pierwszego domu. Szybko jednak spłaciłem kredyt, ponieważ odsetki pochłonięłyby zbyt duże nakłady finansowe.

Także w tej chwili nie jestem zwolennikiem kredytów. Znam firmy, które na tej formie finansowania swojej działalności gospodarczej tylko straciły często doprowadzając do upadku. Domy, które buduję - finansuję z własnych pieniędzy.

- Dom Pańskich marzeń to jaki dom?

Jest to dom niewielki, energoszczędny na jednym poziomie, w którym byłoby najmniej schodów z wykorzystaniem poddasza, funkcjonalny z bardzo dobrą komunikacją, niewielką liczbą przedpokoi i ładną bryłą architektoniczną.

- Co Panu przeszkadza w rozwoju firmy?

Podatki. W chwili obecnej nie znosi się na ich obniżenie tylko na ich podwyższenie. Uważam, że są zbyt duże.

- Czy Pańskiej żonie nie szkoda domów, które Pan sprzedaje?

Tak. Szkoda każdego domu, który sprzedajemy, gdyż równocześnie ze mną przeżywa każdą budowę, przyzwyczajając się do każdego domu. Joanna nasza córka także reaguje jak na swoje 6 lat znacząco, kiedy jadąc ulicami Brzeska mówi - "Tatusiu to jest nasz dom" - a ja odpowiadam - "Już nie córeczko".

- Pierwszy sprzedany dom w Pańskiej karierze to był początek?

Tak, to był początek mojego myślenia o założeniu i prowadzeniu takiej właśnie firmy. Był to mój prywatny budynek, którego sprzedaż dała podstawy do dalszej budowy i sprzedaży domów - co w konsekwencji doprowadziło do powstania firmy.

- Kto był i jest Pana wzorem przedsiębiorczości i sukcesu?

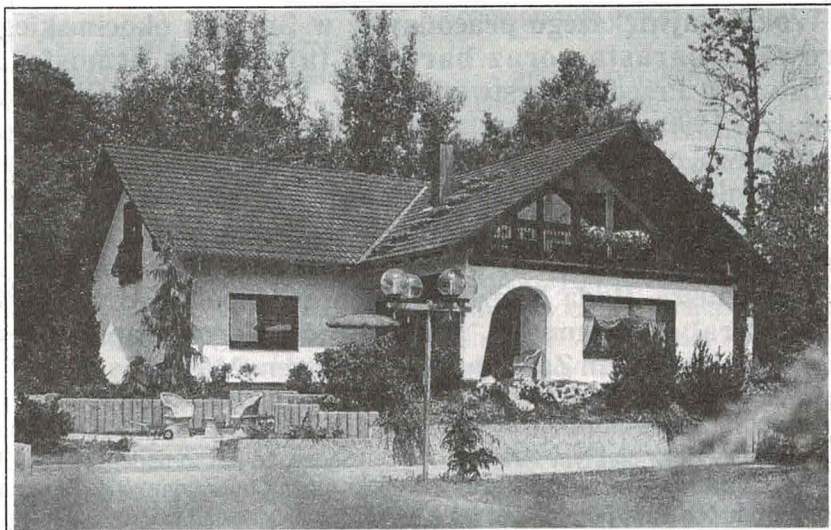
TEKST SPONSOROWANY * TEKST SPONSOROWANY

K a d z i o ł k a

Wzorem dla mnie są ludzie, którzy do tego doszli własną ciężką pracą. Osiągnąć sukces nie jest łatwo i zwykle nie osiąga się go w przeciągu roku czy dwóch lat. Nawet na Zachodzie, gdzie lepsze są warunki do prowadzenia prywatnych firm, sukcesy gospodarcze osiąga się przez pokolenia. U nas wielu ludziom wydaje się, że wystarczy wziąć kredyt, założyć wielką firmę i rozwój musi nastąpić. Kiedy jednak przychodzi spłacić kredyty jest już ciężko. Następują niepowodzenia, często lęski i dramaty życiowe firm i ludzi je tworzących a także ich rodzin. Dlatego do sukcesu swoich firm i osobistych dochodzi się latami wielu wyrzeczeń.

- Jak Pan spędza wolny czas?

Jest go niewiele. Nawet niedziele czasami poświęcam na załatwienie różnych spraw. Jeśli znajdzie się wolny czas, to spędzam go z rodziną w Brzesku lub poza nim. Jeśli dzień trwałby 24 godziny na dobę, to myślę, że miałbym go trochę więcej. W pracy dużo czasu pochłania dobra i efektywna jej organizacja na budowie, która w efekcie przynosi sukces w postaci dotrzymania krótkich terminów realizacji, co jest z kolei dużą zasługą brygadzysty i ludzi, którzy u mnie pracują. Są to młodzi odpowiedzialni ludzie, dla których praca stanowi wartość nadrzędną.



Jeden ze sprzedanych domów w Brzesku

- Czyta Pan BIM. Co Pan sądzi o tej gazecie?

Uważam, że jest to dobra gazeta bardzo potrzebna Brzesku. Jej lektura pozwala zapoznać się z historią miasta, ludzi, którzy ją tworzyli i dzisiaj to czynią. Pozwala, ponadto w poznawaniu się wszystkich mieszkańców - ich problemów i ewentualnych zamierzeń.

Często w rozmowach ze znajomymi potwierdzają się opinie, które wyżej przedstawiłem i myślę, że magazyn

dobrze spełnia swoją funkcję w społeczności Brzeska.

- Ewentualni klienci chcą nawiązać kontakt - gdzie Pana szukać?

Numer telefonu w Brzesku - 321-36 jest do dyspozycji zainteresowanych budową i kupnem domów.

- Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał

Jan Gwizdała

POPOŁUDNIE Z HISTORIĄ

22 kwietnia odwiedził Brzesko dr. Jan Włodek, prawnuk Jana I Göetza założyciela browaru w Okocimiu.

Na spotkanie przybyło tak wiele osób, że organizator - dyrekcja Biblioteki Publicznej zmuszona była podjąć decyzję o przeniesieniu, tuż przed rozpoczęciem prelekcji, do sali Domu Nauczyciela.

Podczas spotkania z mieszkańcami Brzeska potomek sławnych piwowarów barwnie opowiadał o historii i losach rodu Göetzów. W rewanżu najstarsi brzeszczanie uraczyli doktora anegdotami i wspomnieniami z osobistych kontaktów z przedwojennymi właścicielami browaru.

W pytaniach publiczności najczęściej pojawiał się temat dotyczący roszczeń potomków Göetzów do majątku rodowego, z którego zostali niegdyś wywłaszczeni. Odpowiadając na liczne głosy z sali dr. Jan Włodek oświadczył: "Stwierdzam, że prywatyzacja, która nastąpiła w Okocimiu w 91 roku została przeprowadzona wbrew prawu. Istnieje ustawa o reprivatyzacji, która powiada, że prywatyzację przeprowadza się z uwzględnieniem praw osób trzecich. Od trzech lat staramy się o to - jest to cała epopeja walki z Ministerstwem Przekształceń Własnościowych. Jeżeli prywatyzacja odbywa się z uwzględnieniem praw osób trzecich, to należało rozpoznać prawa osób trzecich i układać

się z tymi osobami. Ministerstwo wiedziało, że istnieją spadkobiercy. Spółka akcyjna powstała w 1925 roku istniała, istnieje i będzie jeszcze długo istnieć, ponieważ nikt nigdy jej nie skreślił. Otóż nie była ona stroną a miała prawa do uwzględnienia przy ustawie prywatyzacyjnej. Tego rodzaju sytuacja jest pogwałceniem prawa.

Za dobry to był kasek, zbyt dobrze działająca firma, aby mogła pozostać w rękach polskich. Została sprzedana firmom angielskim - gros inwestorów to są firmy angielskie! Cała pozytywna strona tego jest taka, że mogę mówić o tym publicznie na tym zebraniu i nikt mnie do więzienia za to nie zamknie."

Na zakończenie dr. Jan Włodek podarował rękopis książki swego autorstwa, o historii rodziny Göetzów pt. "Pracą i prawdą" na własność czytelnicy Biblioteki Publicznej.

M. C.

Rozmowa z prezesem Zarządu Okocimskich

BROWAR ZA ZAMKNIĘTYMI BRAMAMI

Wokół największego pracodawcy w Brzesku okocimskiego browaru narasta coraz bardziej tajemnicza atmosfera. Państwowe Przedsiębiorstwo Zakłady Piwowskie "Okocim" zostały w 1990 roku przekształcone w jednoosobową spółkę skarbu państwa, co było wstępem do prywatyzacji przedsiębiorstwa i zaistnieniem Okocimskich Zakładów Piwowskich S.A. na warszawskiej giełdzie. Zmieniły się zasady zarządzania zakładem, - organami spółki są Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki. Aby uchylić chociaż rąbek tajemnicy, sprostować obiegowe opinie rozmawiam z prezesem Zarządu Mieczysławem Mietlą.

- Załoga żyje w ciągłym strachu, chodzą słuchy o zwolnieniach grupowych - co Pan, jako prezes tej firmy może na ten temat powiedzieć?

- Muszę Pana zaskoczyć. W tej firmie nigdy nie zakładaliśmy zwolnień, natomiast filozofia działania zarządu była taka, aby do takiej sytuacji nie dopuścić. Dlatego całe nasze działanie ma służyć temu, aby firma się rozwijała, to znaczy utrzymać zatrudnienie na obecnym poziomie, a nawet poszerzyć załogę o specjalistów, bo zmiany, które dokonują się w naszych zakładach wymagają zatrudnienia pracowników o odpowiednich kwalifikacjach, elektroników, informatyków, specjalistów obsługi maszyn, którzy zaczną odgrywać coraz większą rolę w firmie.

- Takie zapewnienie musi cieszyć, ale część pracowników z rozwiązanego zakładu transportu trafiła do tzw. przybudówek browarnianych, które podobno mają zostać rozwiązane.

- Zamierzeniem naszym było dać każdemu pracownikowi możliwość dalszej pracy. Jeżeli pracownik przyjmuje warunki to znaczy że je akceptuje, natomiast dzisiaj nie możemy pozwolić sobie na luksus utrzymywania niektórych stanowisk tylko po to, aby one istniały. Mechanizm jest prosty, zaproponowaliśmy pracownikom przejęcie samochodów na bardzo korzystnych warunkach, odbyło się to w ten sposób, że przekazaliśmy samochody, natomiast zapłatę otrzymamy w okresie roku.

Sądzę, że jest to najlepszy sposób, jaki można było wymyślić. Pozostali pracownicy zostali skierowani na inne stanowiska i ja bym się absolutnie nie zgodził z określeniem, że to są jakieś przybudówki. Życie tak idzie do przodu że właśnie te działy pomocnicze mają coraz większą wagę, ponieważ sam proces technologiczny jest jeden, natomiast obsługa tego procesu, zorganizowanie, wymagają tych działów, które są, albo inaczej mówiąc będą dotąd, dopóki będzie istniał browar.

- Dlaczego zamknięto pracownikom usta, - wiem od ludzi zatrudnionych w browarze, że musieli podpisywać oświadczenia, iż nie będą rozmawiać o tym, co się dzieje w firmie, a także o swoich zarobkach.

- Jest to dla mnie coś nowego, po raz pierwszy dowiaduję się od pana, że takie oświadczenia były podpisywane.

Ja na ten temat nic nie wiem, natomiast jedna rzecz jest prawdziwa, istnieją stanowiska w firmie, gdzie obowiązują zachowanie tajemnicy dla dobra tejże spółki. Ja poprosiłbym Pana do Hainekena, Tuborga czy innych firm na Zachodzie, niech by Pan tam spró-

bował się dowiedzieć ile zarabiają pracownicy. Są to sprawy niepublikowane i u nas również będą stawiane w ten sposób we wszystkich zakładach. Dzisiaj wydaje się to dziwne, no bo na raz w firmie jeden nie wie, ile zarabia drugi. Jest to umowa między pracodawcą a pracownikiem, jeżeli nie odpowiada pracownikowi wysokość płacy, to prosi o rozmowę z przełożonym i mówi, że jego praca powinna być lepiej wyceniona. Wtedy przełożony mu odpowie - czy jest dobrym czy złym pracownikiem, czy mu da podwyżkę, czy nie. O tym nie decyduje Zarząd, decydują o tym brygadziści, mistrzowie, kierownicy działów. Natomiast są pewne sprawy w firmach, które nie muszą być publikowane, albowiem nie dadzą nic tym, którzy w tej firmie nie pracują, ani tym, którzy w niej pracują.

- Poprzednie Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy wywołało bardzo dużo emocji. Pracownicy zarzucali Zarządowi, że nie mogli wziąć w nim udziału, mimo, że są akcjonariuszami, ponieważ trzeba było zapłacić 90 tys. złotych. Kto to wymyślił i czym to było motywowane?

- Jest to kolejna nieprawda. Cała rzecz sprowadza się do tego, że aby brać czynny udział w Walnym Zgromadzeniu trzeba wziąć świadectwo depozytowe, że jest się posiadaczem akcji i jeżeli takie zaświadczenie się posiada, można przyjść i zarejestrować się w firmie, oczywiście w określonym czasie przed



Browar Okocim

fot. Bogusław Hajduk

Zakładów Piwowarskich S.A. Mieczysławem Mietlą

walnym zgromadzeniem i po takiej rejestracji można wziąć czynny udział. Nie jest to wymysł Zarządu, że to zaświadczenie kosztuje rzeczywiście 90 tys. złotych, jest to stawka ustalona przez biura maklerskie i tutaj Zarząd w tym względzie nie ma po prostu żadnej mocy wykonawczej.

Natomiast jest nieprawdą, że nie mogli wziąć udziału, ponieważ zebrania są otwarte i każdy akcjonariusz, który nawet nie wykupił świadectwa depozytowego, może wejść na salę, może uczestniczyć, ale tylko biernie, nie wolno mu ani głosować, ani zabierać głosu w dyskusji.

- Czy to prawda, że duży pakiet akcji w wyniku ostatnich operacji giełdowych przeszedł w inne ręce, - mówi się tutaj o plenipotentach ostatnich prywatnych właścicieli browaru, - czy możliwe jest na majowym Walnym Zgromadzeniu przejęcie przez nich kontroli nad firmą?

- Mogę tylko tyle powiedzieć, że akcje "Okocimia" można kupić na giełdzie. Żeby taką transakcję przeprowadzić muszą być dwie strony sprzedający i kupujący, cena akcji jest wyznaczana przez ilość sprzedających i kupujących. W dniu dzisiejszym (13.04.1993) cena akcji była rekordowa i wynosiła 205 tys. złotych. Natomiast jeżeli chodzi o to, czy browar dostał się w inne ręce, - bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie. Można domniemywać, że dużo akcji będzie kupowane przez kapitał zagraniczny. Jest to spowodowane faktem, że jest to firma o określonej renomie w kraju i za granicą, z wyliczeń (a każdy ekonomista łatwo sobie wyliczy) wynika, że akcja "Okocimia" powinna kosztować około 260 tys. zł., tak że ta różnica jest dodatkową premią dla kupujących z zagranicy, i istnieje taka sytuacja, że coraz więcej akcji będzie przechodzić w ich ręce.

- Panie Prezesie, czy nie obawia się Pan, że może nastąpić przejęcie browaru przez zachodnich konkurentów tylko po to, aby zniszczyć zakład i umożliwić ekspansję własnych wyrobów na terenie Polski? Podobne zdarzenie miało już miejsce w połowie XIX wieku kiedy Göetz wykupił browary

na Słotwinie, zamknął je aby nie otworzyły konkurencji dla nowopowstałego browaru w Okocimiu.

- Całą politykę w tym zakresie ustala Sejm i Rząd, ja odpowiadam za pewne działania tej spółki, funkcjonuję w określonych przepisach. W krajach o rozwiniętym kapitalizmie takich np. jak USA czy Japonia, państwo stworzyło pewne bariery aby nikt nie zamknął firmy, która funkcjonuje. Każdy może nabyć akcje, ale np. w Japonii nie można nimi głosować. Można być właścicielem ale nie można zakładu zamknąć, bo to są miejsca pracy a zyski trafiają do miejscowych budżetów.



prezes Zarządu Mieczysław Mietła

W naszej sytuacji rozwiązanie jest proste - zwiększyć cła na importowane piwa i żadnego zagrożenia nie będzie, tym bardziej że firma jest znana poza granicami kraju, - istnieje już 148 lat i śmiem twierdzić, że będzie istnieć drugie tyle. Posiada odpowiedni, nowoczesny park maszynowy, nie gorszy niż w najlepszych browarach niemieckich, kanadyjskich czy amerykańskich. Ta technologia, te urządzenia są już na miarę przełomu XX i XXI wieku.

- Wszystkie przeprowadzane w Polsce badania rynku dowodzą, że w całym kraju znane są dwa browary w Żywcu i Okocimiu.

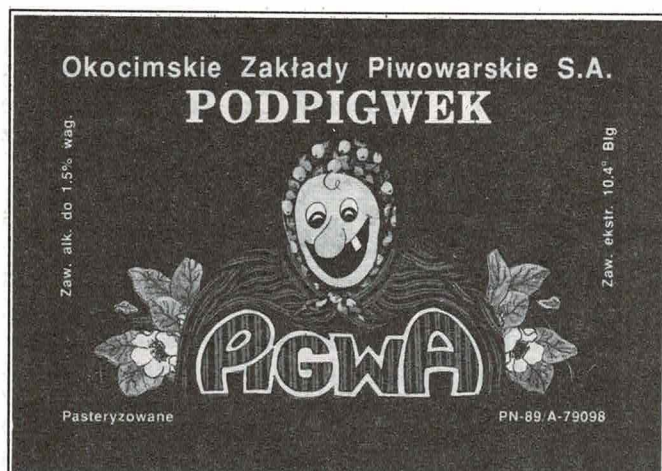
Wydaje się jednak, że Żywiec jest bardziej promowany, bardziej widoczny. Czy Zarząd wykonuje jakieś działania na rzecz promowania własnych produktów?

- Sprawa rywalizacji Okocimia i Żywca, uczestnictwa piwa jednego czy drugiego browaru na mapie Polski jest rzeczą umowną i bardzo względną. Wydaje mi się, że na fakt iż Żywiec jest bardziej postrzegany przez konsumentów wpłynęło to, że w niedawnej przeszłości Okocim bardzo dużo eksportował, mając tylko jedną linię rozlewniczą. Przez 4 dni w tygodniu wysyłano 30 do 50 wagonów piwa na eksport i tego piwa nie było w kraju. Żywiec posiadał 2-3 linie rozlewnicze i głównie był sprzedawany na rynku krajowym. Obecność piwa żywieckiego wszędzie wytworzyła taki mit i opinię, a poza tym, kto będzie chwalił to, czego nie spróbował? Wypada również podkreślić drugą przyczynę, która bardzo pomogła Żywcowi, browar ten leżał w kręgu zainteresowań potężnego lobby katowickiego, stąd większe nakłady, środki i nawet ustalenia że Okocim będzie tym "beczkowym" a Żywiec sztandarowym butelkowym. Tak więc browar okocimski postrzegany był przez przyzmat piwa beczkowego, często rozprawdzanego poprzez rozlewnie i mimo, że piwo zawsze wychodziło z zakładu bardzo dobrej jakości, to właśnie w rozlewniach dolewano wody, nie utrzymywano odpowiedniej temperatury itp. To wszystko powodowało, że Okocim pozostawał w cieniu Żywca.

- Rozmawiamy o dalszej czy bliższej przeszłości, pomówmy jednak o tym jak jest dzisiaj i o najbliższej przyszłości, jak aktualnie postrzega Pan pozycję Okocimia na krajowym rynku?

- Dzisiaj widzę to tak, że nie tylko nastąpiła względna równowaga, ale Okocim ma przewagę. Tego może tak nie widać u nas, bo tutaj piwo okocimskie zawsze było, ale np. w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Zakopanem. Okazuje się, że teraz piwo okocimskie tam jest, i to nie tylko w butelkach czy puszkach, ale ostatnio także sprzedawane ze specjalnych beczek, które nazywają się kegi.

Rozmowa z prezesem Zarządu Okocimskich Zakładów Piwowarskich S.A.



Beczki te, wykonane ze stali nierdzewnej, dały nam odskocznę i to bardzo dużą w stosunku do Żywca, bo już dzisiaj mamy około 100 tego typu punktów, z tego 60 w Warszawie. Są to najlepsze punkty w stolicy np. lotnisko "Okęcie", hotele - jak Victoria, Marriott i inne, tam nie ma Żywca, jeżeli chodzi o tego typu piwo, jest tylko Okocim. Ponieśliśmy oczywiście bardzo poważne koszty, żeby uruchomić tego typu sieć. Nie jest to bowiem tylko linia, która znajduje się na miejscu w browarze, ale także dystrybutor w restauracji, gdzie można ustawić temperaturę, o jakiej chcemy podawać piwo i jest to urządzenie bardzo drogie. W tym zakresie zrobiliśmy duży skok i jesteśmy jedynym browarem w Polsce, który tak kompleksowo popatrzył na dystrybucję piwa w tych najnowocześniejszych opakowaniach (na zachodzie te urządzenia są instalowane od połowy lat 80-tych). O jakości naszego piwa świadczy to, że w ubiegłym roku zdobyliśmy najwięcej medali na wszelkich możliwych festiwalach i konkursach. W bieżącym roku zdobyliśmy wszystkie złote medale w Gdańsku (gazety wybrzeża pisały, że Okocim wygrywał jak chciał), złotą ciupagę w Krynicy. Jak widać, efekty są bardzo dobre.

- Unia Demokratyczna wystąpiła z inicjatywą zorganizowania w Brzesku Małopolskich Targów Miast Powiatowych, które miały być swoistą promocją miasta i regionu. Wystąpiono również z sugestią, aby przy tej okazji zorganizować festiwal piwa. Czy browar odpowie na tę inicjatywę i włączy się w organizację tych imprez?

- Jeżeli chodzi o targi, na pewno przyczynimy się do tego, aby były właśnie w tym miejscu, uważałbym jednak za nietakt, gdybyśmy poprosili do nas na festiwal inne browary i np. wygrali. Targi jako takie zdecydowanie poprę i jeżeli stworzy to szansę, że ten region będzie bardziej widoczny, że

pokaże co sam potrafi zrobić, że obecni będą reprezentanci regionów z nami współpracujących, uważam, że jest to godne nie tylko pochwały, ale i wsparcia finansowego.

- Browar był sponsorem tegorocznej zimowej Uniwersjady w Zakopanem, czy to się opłaciło, jakie były koszty i jakie efekty?

- Sam sponsoring polegał na tym, że dostaliśmy wyłączność na używanie znaku graficznego Uniwersjady i za to browar płacił 100 zł od butelki sprzedanego piwa. Odbyło się to w ten sposób, że ustalono wyższą cenę i browar jako taki nie płacił, ale stworzył możliwości zgromadzenia pieniędzy na ten szlachetny cel, a koszty jak zwykle ponosił konsument.

- Okocimski Klub Sportowy obchodzi w tym roku 60-tą rocznicę powstania. Zarówno piłkarze jak i siatkarze mają szansę awansu do drugiej ligi. Czy to prawda, że w wypadku awansu obiecał Pan sponsorować te sekcje w większym zakresie?

- Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, że browar wspomaga OKS jako całość, a także poszczególne sekcje piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego i tenisa ziemnego. Ja natomiast jako Prezes Klubu powiedziałem, że byłbym bardzo zadowolony, gdyby nasze drużyny awansowały. Jakby nie patrzeć na sprawę, to nikt awansu nie dostaje za darmo, trzeba go wywalczyć, a jeżeli jest to walka uczciwa, te pieniądze, które się daje do naszego klubu, są poważnym wsparciem tej walki, uważam, że rzecz jest godna wsparcia nie tylko przez browar, ale i inne zakłady w Brzesku.

Trzeba pomagać tym, którzy dają dużo radości i przyjemności kibicom, mieszkańcom naszego miasta i regionu.

- Ile gatunków piwa aktualnie produkuje browar i czy są wprowadzane na rynek nowe gatunki złocistego napoju?

- W tej chwili produkujemy 18 gatunków i w ostatnim okresie zostały wypuszczone dwa nowe piwa, jedno produkowane w browarze w Jędrzejowie nosi ono nazwę "Pigwa", drugie zbliżone do dawnych piw bezalkoholowych o nazwie "Podpigwek" z browaru w Brzesku.

- Proszę powiedzieć na zakończenie jakie inwestycje są aktualnie wykonywane na terenie zakładu, ewentualnie jakie są planowane?

- Robi się bardzo dużo, w ubiegłym roku na inwestycje wydaliśmy 80 mld zł a na remonty i modernizację 61 mld. To świadczy o skali naszego rozwoju. W tym roku przymierzamy się do bardzo poważnej inwestycji, która podniesie jakość produkowanego piwa a jednocześnie zwiększy jego podaż. Przyjęliśmy taką zasadę, że wszystkie urządzenia, które się nie nadają zostają wymienione. Rozpoczęliśmy modernizację dwóch ważelni, gdzie zamiast starych zostaną wprowadzone nowoczesne urządzenia ze stali nierdzewnej, urządzenia posiadające sterowanie automatyczne. To jest jeden etap. Drugi dotyczy tanków fermentacyjnych. Tanków tych będzie 20, są to cylindry o wysokości 17,87 cm i szerokości 4,40 cm, zostaną zainstalowane w pozycji pionowej. Wykonane również ze stali nierdzewnej wraz z ważelniami stworzą kompleks, który pozwoli (oprócz podniesienia jakości) na zwiększenie produkcji piwa w naszym zakładzie o 300 tys. hektolitrow. Tym samym staniemy się na najbliższe lata zdecydowanie największym producentem piwa w Polsce. Kontrakt, który podpisaliśmy z wykonawcami opiewa na 90 mld zł i zostanie zrealizowany do października tego roku.

- Dziękuję za rozmowę.

Ryszard Cuber

TELEKOMUNIKACJA WYCHODZI NA ULICE

Od wielu lat nie ma w naszym mieście ogólnodostępnych aparatów telefonicznych, z których można byłoby korzystać przez całą dobę. W szesnastotysięcznym mieście, po godzinie 21 nie można wezwać telefonicznie pogotowia, policji, straży czy pomocy drogowej bo wszystkie automaty są wtedy zamknięte w budynkach instytucji.

W rozmowie z reporterem Magazynu dyrektor Rejonowego Zakładu Telekomunikacyjnego T.P.S.A. w Brzesku - Kazimierz Zbiegieł powiedział, iż: "wychodząc na przeciw potrzebom mieszkańców miasta należy jak najszybciej zająć się tym problemem."

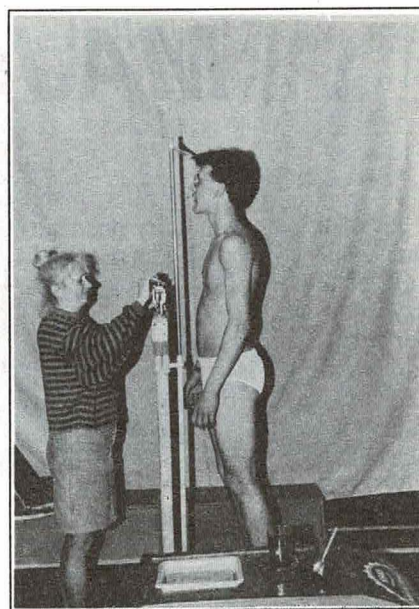
Jeszcze w tym półroczu w centrum pojawi się budka telefoniczna z aparatem strefowym. Podobna zainstalowana będzie na dworcu PKS.

Ze względu na zbyt małą ilość telefonów prywatnych w okolicy osiedla przy ul. Starowiejskiej także tam zamontowany będzie automat wrzutowy. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby Brzesko już wkrótce przypominało inne miasta pod względem ilości ogólnodostępnych aparatów telefonicznych. Dyrekcja RZT obawia się tylko, aby kosztowne budki wraz z automatami nie zostały zdewastowane wkrótce po zamontowaniu.

Z pewnością właściciele kawiarni i sklepów, będących abonentami telefonicznymi, zainteresuje wiadomość, iż istnieje możliwość instalowania aparatów w ich lokalach.

Klienci, po wykupieniu żetonu, mogliby korzystać z automatu dzięki przyłączeniu go przez właściciela, na czas rozmowy, do linii prywatnej.

M. C.



fol. Bogusław Hajduk

Trwa pobór do wojska

W okresie od 5 kwietnia do 14 maja przed Rejonową Komisją Lekarską i Rejonową Komisją Poborową stanie blisko 1000 poborowych z gmin Dębno, Borzęcin, Iwkowa, Szczurowa, Gnojnik, Czychów i Brzesko.

Komisje prócz mężczyzn wezwą również 50 kobiet - absolwentek szkół pielęgnarskich.

Jak poinformowano nas w tymczasowej siedzibie Rejonowej Komisji Poborowej (budynek TKKF "Sokół" przy ul. Browarnej) do 23 kwietnia nie wpłynął żaden wniosek o skierowanie do służby zastępczej.

L.

Zajęcia adresowane są do wszystkich dzieci i winny pozwolić na sformułowanie diagnozy, a potem terapii.

Przyjęty program pozwoli na stymulowanie rozwoju ogólnego, a w szczególności:

- psychologiczne wspieranie pożądanego zachowań
- pobudzanie do osiągnięć
- pomoc w ustalaniu wartości
- pomoc w wypracowaniu nastawienia alterocentrycznego
- próby zmiany postaw dzieci
- trening w zakresie samoinstruktażu

- praktyczne zastosowanie wiary katolickiej do rozwiązywania problemów życiowych, pokonywania trudności i wypracowania stylu życia.

Za informacje dziękuję pani mgr Marii Kociołek i ks. Z. Bochenkowi.

Agnieszka Szewczyk

"USZWICA" DLA USZWICY

Prawdopodobnie już na początku drugiego półrocza w Brzesku, rozpocznie działalność Fundacja Ekologiczna "Uswica".

Celem fundacji jest podjęcie działań zmierzających do poprawy stanu środowiska naturalnego.

Formujący się obecnie zarząd, po zaakceptowaniu statutu i rejestracji sądowej, zajmie się rozwijaniem działalności gospodarczej, z której w przyszłości pochodzić będą środki finansujące działalność Fundacji.

Na początku na majątek przedsięwzięcia złoży się kapitał i sprzęt wniesiony przez fundatorów. Wstępnie udział zadeklarowały Zakłady Piwowarskie, Zakład Naprawczy Taboru Samochodowego oraz gminy regionu.

Po podjęciu przez Fundację konkretnych działań na rzecz środowiska realne stanie się poparcie finansowe inicjatywy przez Ministerstwo Ochrony Środowiska i organizacje ekologiczne EWG.

Pomysłodawca Fundacji - Marek Puzia powiedział: "Liczę na poparcie osób fizycznych i prawnych zainteresowanych partycypacją w przedsięwzięciu - kwoty przekazane na rzecz Fundacji obniżą podstawę naliczania podatku dochodowego tych osób. Dzięki temu część pieniędzy mieszkańców Brzeska pozostanie na miejscu, z pożytkiem dla miasta i regionu."

Fundacja w pierwszej kolejności zajmie się likwidacją dzikich wysypisk śmieci. Następnym krokiem będzie rozwiązanie problemu zanieczyszczenia rzeki Uswicy.

(mlc)

POMOC DLA DZIECI

24.04.93 r. w sobotę, odbyło się oficjalne otwarcie Ogniska dla Dzieci i Młodzieży przy Parafii św. Jakuba w Brzesku.

Ognisko ma na celu zapewnienie dzieciom ze środowisk zagrożonych pomocy wychowawczej, jak i pomocy w nauce (korepetycje). Ks. dziekan Zygmunt Bochenek wraz z osobami (wychowawcy, nauczyciele) działającymi społecznie i z pomocą Antoniego Marcke - pełnomocnika wojewody do spraw profilaktyki przeciwalcoholowej i uzależnień pragnie realizować w ośrodku programy terapeutyczne, sprawdzone i wykorzystane w różnych placówkach wychowawczych na terenie naszego województwa.

Głównym celem działalności Ogniska będzie profilaktyka uzależnień w oparciu o wybrany program "Jak żyć z ludźmi".

MAJOWE ŚWIĘTA

Jesteśmy narodem, który podobno bardzo lubi świętować. Pierwsze dni maja są ku temu kolejną okazją, przypadają wtedy dwa świąteczne dni pierwszy i trzeci maja. 1 maja to tradycyjne święto pracy po raz pierwszy obchodzone było w wielu krajach na całym świecie w 1890 r. Jaka była jego geneza?

W 1886 r. w Chicago (Stany Zjednoczone) podczas wielkiego wieceu robotniczego rzucona została bomba na policjantów, aktu tego dokonał prawdopodobnie prowokator lub anarchista. Nastąpiły aresztowania, wielki proces, zapadło 7 wyroków śmierci, z których 4 wykonano. Kongres założycielski II Międzynarodówki, który zebrał się w Paryżu w 100 rocznicę zburzenia Bastylii, uchwalił, że na pamiątkę wydarzeń w Chicago dzień 1 maja będzie międzynarodowym świętem robotników, dniem walki o skrócenie czasu pracy, dniem solidarności robotników na całym świecie. Obchody tego święta na ziemiach polskich datujemy od 1890 r., przy czym walka o godne warunki pracy i bytu, była tutaj połączona z walką o prawa narodu do własnego niepodległego państwa. Po drugiej wojnie światowej w krajach rządzonych przez komunistów 1 maja uznany został za

święto państwowe

Manifestacje i pochody 1-majowe miały podkreślić jedność celów wszystkich klas i grup społecznych. Z robotniczego święta uczyniono imprezę przymusową dla wszystkich,

od dzieci szkół podstawowych, poprzez młodzież szkół średnich, studentów, pracowników państwowych, no i oczywiście wiodącą w budowie socjalizmu klasę robotniczą. Na każdym szczeblu sekretarze "kierowniczej i przewodniej" siły narodu starali się zorganizować manifestacje jak najbardziej okazałe. Przygotowania zaczynały się już kilka tygodni wcześniej - ustalano wiodące hasła, wyznaczano zadania do wykonania poszczególnym komórkom w zakładach pracy, szkołach, urzędach. Ustalenie kolejności, w jakiej pomaszerują zakłady i szkoły było rzeczą bardzo istotną. Nie pamiętam pochodów pierwszomajowych w latach 40 - 50-tych, pamiętam natomiast te, w których musiałem uczestniczyć. Na przykład w połowie lat 60-tych, - potwornie zimno, pada deszcz, zbieramy się w szkole odpowiednio umundurowani. Harcerze w strojach organizacyjnych, reszta białe bluzki lub koszule, granatowe spodniczki, spodnie - w rękach szturmówki, emblematy, hasła i przemarsz na plac Kazimierza Wielkiego. Hymn, kilka przemówień, z których niewiele rozumiemy, po czym wyruszamy na tradycyjną trasę pochodu ulicami Brzeska. Dochodzimy do trybuny honorowej, na trybunie sekretarze, oficjele, zasłużeni działacze, po przeciwnej stronie orkiestra z okocimskiego browaru wygrywa radosne marsze. Przez megafon wymieniani są przodujący nauczyciele i pracownicy naszej szkoły (najczęściej towarzysze), pozdrowienia, wiwaty, oklaski.

Na wysokości dworca PKS następuje rozwiązanie pochodu. Wszyscy są zadowoleni - my zmarznięci, przemoczeni, możemy się ubrać i pójść do domu, dyrekcja i grono, bo byliśmy dobrze zorganizowani, i władze to na pewno zapamiętają. Ten scenariusz jak pamiętam powtarzał się w latach 60 i 70

zmieniały się tylko hasła. W latach 80-tych sytuacja się zmieniła, pochody były coraz mniej liczne a w większych miastach obok oficjalnych manifestacji organizowano

antypochody

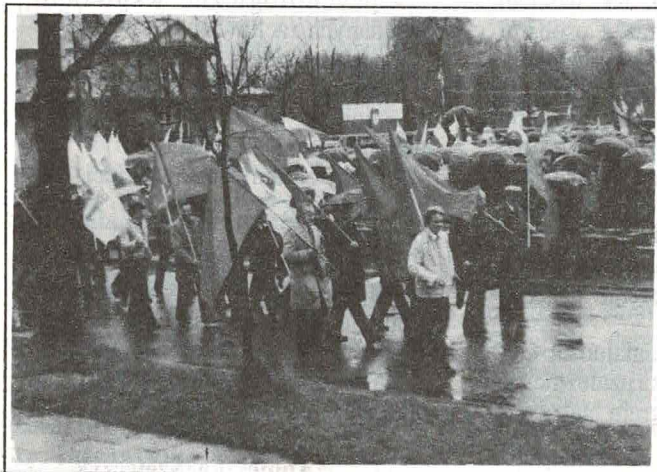
Z tych lat najbardziej utkwiał mi w pamięci pochód z 1986 roku, wspaniała pogoda, zjonizowane powietrze - plac Kazimierza Wielkiego - i co uderza praktycznie sama młodzież, dorosłych jak na lekarstwo. Reprezentacja browaru - może z 50 osób (tych, którzy ze względu na zajmowane stanowiska musieli) w poprzednich latach liczyła ona zawsze kilkaset osób. Jak zwykle przemówienia, przemarsz (brak trybuny!), harcerze odbywają jeszcze zbiórki na boisku obok szkoły nr 1. Mimo, że wiadano już o awarii w Czarnobylu, młodzież kilka godzin spędziła w myśl idei (jakiej) na "świeżym powietrzu". Po co? Na to pytanie chyba nikt już nie odpowie. Wraz z odejściem starego ustroju skończyły się i PZPR-owskie pochody. Ne pewno niektórym na wspomnienie tych pierwszomajowych pochodów łza się w oku kręci, - a mnie nie jest ich wcale żal.

Trzeci maja wiąże się nierozzerwalnie z wydarzeniami sprzed 202 lat kiedy to w atmosferze swoistego zamachu stanu doszło do uchwalenia "Ustawy Rządowej" czyli

Konstytucji 3 Maja

Rzeczpospolita w tym okresie znalazła się w bardzo poważnym kryzysie polityczno-ustrojowym. Była ze swoją słabością władz wykonawczych zupełnym przeciwieństwem rządzonych w sposób absolutny Austrii, Prus i Rosji.

Po pierwszym rozbiórze, w obliczu niebezpieczeństwa następnych, wiadomym było, że tylko poważne zmiany ustrojowe mogą uratować Rzeczpospolitą. Dzieła tego podjął się zwołany w 1788 roku Sejm zwany później Wielkim. Prace nad konstytucją rozpoczęły się w grudniu 1789 roku, prawie do końca otoczone były ścisłą tajemnicą. Chodziło o to, by przywódcy niechętnego reformom



Tak obchodzono 1 maja kiedyś

stronnictwa hetmańskiego (na czele z Ksawerym Branickim). O tym się nie dowiedzieli. Było kilka projektów, które wysuwali z jednej strony przywódca obozu patriotycznego Ignacy Potocki z drugiej król Stanisław August Poniatowski. Ostatecznie Marszałek Sejmu Stanisław Małachowski - ponieważ trudno było doprowadzić do ostatecznych uzgodnień - zdecydował, aby Hugo Kołłątaj na nowo zredagował tekst konstytucji. Kołłątaj postarał się o stworzenie tekstu kompromisowego, na który zgodzili się Potocki, Małachowski i sam Stanisław August. Zdecydowano teraz o jak najszybszym przeprowadzeniu sprawy w Sejmie. Ponieważ ze względu na Święta Wielkanocne Sejm nie obradował i posłowie opuścili stolicę twórcy projektu postanowili zgłosić projekt pod obrady w momencie gdy posłowie opozycji będą nieobecni.

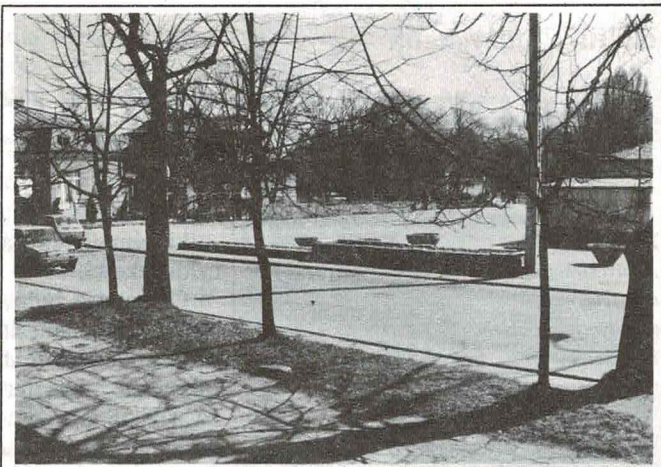
Wyznaczono dzień 5 maja. Tymczasem zapoznano z tekstem kilkudziesięciu posłów i senatorów aby uzyskać ich poparcie. O przygotowaniach dowiedział się Branicki i zaczął w szybkim tempie ściągać posłów swojego stronnictwa do Warszawy. Odpowiedzią króla było przyspieszenie sesji Sejmu o dwa dni. Obrady rozpoczęły się o godzinie 11.00 3 maja 1791 roku. Burzliwa dyskusja trwała 7 godzin i na pewno trwałaby dłużej, gdy w pewnym momencie Stanisław August

podniósł rękę aby po raz kolejny zabrać głos - replikując jednemu z oponentów. Jego zwolennicy wzięli to za znak zgody złożenia przez króla przysięgi na konstytucję i w tumultie wśród okrzyków "Wiwat król! Wiwat konstytu-

cja!" dokument został uchwalony. Konstytucja 3 maja - pierwsza w Europie i druga na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych AP - weszła w życie. Konstytucja 3 maja - przetrwała tylko rok, nie wpłynęła na losy państwa i narodu - przekreślona interwencją Rosji i przystąpieniem Stanisława Augusta do "Targowicy" w 1792 roku.

Pokazała jednak, że Rzeczpospolita była zdolna do przemian ustrojowych, do zbudowania nowoczesnego państwa. Trzeci maja w II Rzeczypospolitej był świętem państwowym, po drugiej wojnie światowej władze komunistyczne zniosły go. Dzień uchwalenia konstytucji majowej władze III Rzeczypospolitej przywróciły do panteonu świąt narodowych.

R. C.



Tak obchodzimy 1 maja dzisiaj.

fol. Bogusław Hajduk

3 MAJA - ŚWIĘTO KONSTYTUCJI W BRZESKU !

Od uroczystego nabożeństwa w Kościele Parafialnym Św. Jakuba rozpoczęto obchody Święta Konstytucji 3 Maja. Młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży działająca przy Parafii Św. Jakuba zaprezentowała przed nabożeństwem przedstawienie sceniczne na podstawie wierszy "Myśląc Ojczyznę" z tomiku Jana Pawła II. Po nabożeństwie złożono wieniec od władz miasta i społeczeństwa Brzeska przed Grobami: Nieznanego Żołnierza i Ofiar Oświęcimia. Następnie w dużej sali Miejskiego Ośrodka Kultury - referat historyczny poświęcony Świętu - Konstytucji 3 Maja wygłosił prof. A. Podraza.

red.

KRONIKA TOWARZYSKA * KRONIKA TOWARZYSKA

"Kocham Cię skarbie mój jedyny"
wszystkim zakochanym takiego
wyznania oraz aby maj zawsze
trwał w ich życiu życzy

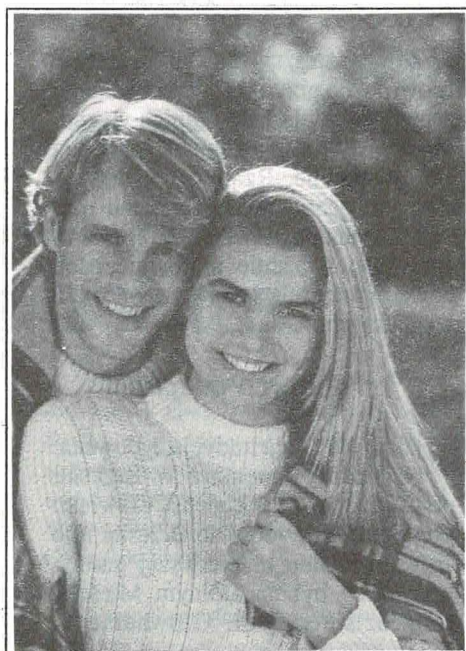
redakcja

Kochanej Agatce szybkiego
powrotu do zdrowia i promiennego
uśmiechu na każdy dzień życzy

mąż, córeczka i teściowa

Powodzenia w szkole średniej
śle dla Maxa

Emil!



Drogiej Ani z okazji dziewiętna-
stych urodzin - moc najserdecz-
niejszych życzeń składają

mama, rodzeństwo i przyjaciele

Najlepsze życzenia dla Eliasza
w czwartą rocznicę urodzin od
nieco

starszych kolegów

Moc serdecznych życzeń
Ameli Bator z okazji
urodzin składają -

- Glony

Kultura odzyskana

BRZESKIE JUDAICA

cz. II

Trzykrotni
umarli kirkutu:
śmiercią,
rozbitym nagrobkiem,
zapomnieniem
(Piotr Matywiecki, Kalkomania)

Pamiętek żydowskich w Brzesku zachowało się niewiele na wskutek wojny i planowanych działań władz miejskich tuż po jej zakończeniu. W dużej mierze brak w panoramie miasta charakterystycznych budynków mieszkalnych, a te, które pozostały uległy znacznym przebudowaniom i przekształceniom, co pozbawiło je swoistego klimatu.

Ważnym źródłem dotyczącym społeczności, w tym także żydowskiej są cmentarze.

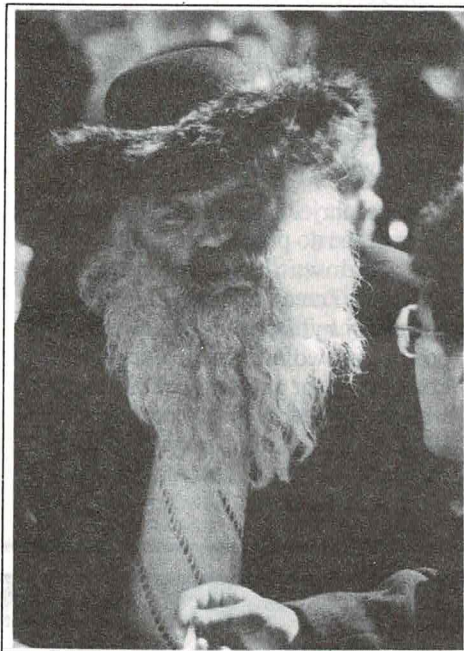
Obyczaj żydowski grzebania zmarłych w ziemi jest znany od bardzo dawna, a pierwszym pogrzebem zanotowanym w Biblii jest pochowanie Sary, żony Abrahama. Miejsca pochówku, zazwyczaj na własnej ziemi, oznakowane początkowo były jedynie białym, bezimiennym kamieniem. Od II w. p. n. e. kamienie nagrobne oznaczano na wzór helleński imieniem zmarłego. W ciągu wieków ustalił się kształt stojącej płyty nagrobnej (macewy, maceby), urozmaiciła się jej ornamentyka i wzbogaciła ikonografia. Macewa stanowi najprawdopodobniej transfigurację tylnej ściany helleńskiego sarkofagu. Posiada z reguły łukowate, prostokątne lub trójkątne zakończenie części górnej. Boki stanowią ramy lub częścię półkolumny korynckiej, tokańskiej lub inne motywy dekoracyjne np. sploty pędów winorośli. Centralną i dalszą część płyty wypełnia hebrajski tekst zawierający na początku personalia zmarłego i datę jego śmierci, dalej następuje na ogół dość długie i pompatyczne epitafium, określające charakterystyczne

zalety zmarłego.

Ale nie tylko zmarli zaludniają kirkuty i posiadają znaczne macewami, miejsca spoczynku. Mają je także stare, zużyte lub uszkodzone zwoje Tory i innych Świętych

którym wyprawiano pochówek jak człowiekowi.

Cmentarze żydowskie, tradycyjnie zwane kirkutami lub kierkutami (z niemieckiego Kirchhoff) były zawsze lokowane poza terenem zabudowy zwartej. Szukano więc miejsc poza miastem, czasem dość odległych. Trzeba jednak pamiętać, że cmentarze żydowskie, zgodnie z tradycją, nie są tak często odwiedzane przez rodziny zmarłych, jak chrześcijańskie.



fol. P. Krzakiewicz

Zawsze zresztą sprawiały wrażenie "powrotu do przyrody" - szczególnego zaniedbania, nie było na nich wyznaczonych alejek, a roślinność rozwijała się swobodnie. Rzadko też dotrzymywano geometrycznego planu rozmieszczenia nagrobków. Wszystko to sprawiało wrażenie malowniczości, bowiem przyroda sama komponowała wygląd tych

"dobrych miejsc"

jak je określała tradycja żydowska. Najstarszy cmentarz w Brzesku powstał zapewne w końcu XVII wieku po przybyciu Żydów do Brzeska i po zorganizowaniu tu pierwszej gminy. Lokowany był na Dolnym Mieście, przy dzisiejszej ul. Głowackiego. Jedynym zachowanym po nim śladem

jest fragmentaryczny kamienny mur, z bramą umieszczoną w dawnym otworze bramy cmentarnej, okalającej plac należący obecnie do przedsiębiorstwa miejskiego. Cmentarz ten był przedmiotem sporu, jaki zaistniał między członkami kahału a właścicielem Brzeska, hrabią Witem Żeleńskim. Konflikt ten, został uwieczniony przez pisarza Romana Brandstaettera, w jednym z opowiadań pt. "Śmierć rozwiązała wszystkie sprzeczności". Historia ta dotyczyła jego dziada, rabina Izaaka, który przeklął miejscowego dziedzica za sprofanowanie żydowskiej nekropolii. Kłątwa rzucona przez rabina, okazała się tak skuteczna, że Żeleński zmarł, a rodzina zaniechała dalszej dewastacji cmentarza. Stary brzeski kirkut już w połowie XIX wieku był przepelniony - istniał jednak nadal, choć mocno zaniedbany do czasów II wojny światowej. W czasie okupacji hitlerowskiej, został mocno zdewastowany, lecz pozostało na nim jeszcze kilkanaście macew. Zniszczono je lub skradziono już po wyzwoleniu miasta.

Nowy cmentarz założyli Żydzi przed połową XIX wieku. Zlokalizowano go na północ od centrum miasta, na lekkim wzniesieniu, przy obecnej ul. Czarnowiejskiej. Ma on kształt zbliżony do prostokąta i powierzchnię ok. 1,45 ha. Materiałów do jego historii zachowało się niewiele. Jedną z nielicznych wiadomości jest przekaz, mówiący, że w 1902 roku dokonano jego powiększenia. Cmentarz otoczony jest betonowym i ceglany murem (niedawno otynkowanym). Od południa, od strony miasta posiada żelazną bramę z

Gwiazdą Dawida

symbolizującą judaizm. Od bramy prowadzi aleja, stanowiąca główną oś cmentarza. Na brzeskim kirkucie zachowało się kilkaset macew, kilkanaście zdewastowanych nagrobków sarkofagowych oraz ohel (po hebrajsku - namiot), prosty budynek z drzwiami i okienkami, wykonany z suporeksu, który wzniesiono na miejscu wcześniejszego, zniszczonego podczas wojny. Ohele wznoszono zazwyczaj na grobach słynnych rabinów bądź cadyków - duchowych mistrzów chasydyzmu. W brzeskim ohelu pochowani są: rabin Arie Lejbusz, syn Chaima Halbersztama z Nowego Sącza (zm. w 1846 r.), jego syn cadyk

Meszulam Zolman Jonatan (zm. w 1855 r.) i Towi, wnuk Lejbusza, którego inskrypcja na macewie określa jako potomka cadyka Reb Cwi Naf-talego z Ropczyc.

Macewy brzeskiego kirkutu są zróżnicowane zarówno w odniesieniu do formy architektonicznej jak i epitafilej. Płyty nagrobne posiadają najczęściej zaokrąglone części górne, sporadycznie z niewielkimi bocznymi wcięciami i gzymsikami. Często występują po bokach macew półkolumny podobne do korynckich, toskańskich, czy o mniej bogatych w kształcie głowicach zbliżonych do jońskich czy doryckich. Rzadziej spotykane są płyty prostokątne. Swoją kompozycją sprawiają wrażenie podobieństwa do bramy, wejścia do "domu życia", jak się określa kirkut w tradycji żydowskiej. Najczęstszym motywem ikonograficznym na grobach kobiet jest menora ze złamanymi, bądź dopalającymi się świecami. Kobieta bowiem zawsze zapalała szabasowe świece. Puszka ofiarna z ręką oznacza dobroczynność. Księgi, zbiór ksiąg w szafie otwartej lub zamkniętej, są symbolem uczoności w piśmie, wizerunek lwa można interpretować jako znak imienia (Arie, Lejb) lub symbol przynależności do plemienia Judy. Znak ten zaczerpnięty został z błogosławieństwa Jakuba "Szczenie lwie, Juda, któż go spłoszy?". Dżban i misa to symbol Lewitów, obmywających kapłanom ręce przed błogosławieństwem.

Korona jest znakiem Tory, może też oznaczać głowę rodu według słów: "Biada nam, spadła korona z naszych głów". Orzeł jest symbolem wieloznacznym, ale może np. ilustrować wer-set z Przypowieści Ojców "Bądź wytrzymały jak tygrys, a lekki jak orzeł, rączy jak jeleń, a silny jak lew, abymóc wypełniać wolę Ojca twego w niebiosach."

Często występują także motywy winnej latorośli oraz inne elementy florystyczne trudne do bliższego sprecyzowania. W północno-wschodniej części cmentarza znajduje się kwatera wojskowa z I wojny światowej, zaprojektowana przez Austriaka Roberta Motke. Jest to wojenny cmentarz austriacki nr 275, na który składają się: jedna betonownia, duża macewa i trzy rzędy mniejszych stel nagrobnych, dziś powalonych i zarośniętych trawą. Pochowano tu w osobnych grobach

21 żołnierzy

armii austro-węgierskiej wyznania mojżeszowego.

Na cmentarzu znajduje się też kilka powojennych nagrobnych pomników, ustawionych ku pamięci pomordowanych lub też stojących nad mogiłami ze szczątkami ekshumowanych ofiar. Są to m. in. pomnik wystawiony w 1947 r. przez A. Grünberga i S. Brandsdorfera upamiętniający ok. 200 Żydów zamordowanych 18 czerwca 1942 r., pomnik fundacji Hermana Sperbera poświęcony rodzinie Sperberów zamordowanej w Dębnie 26 października 1942 r. oraz pomniki poświęcone rodzinom Glassnerów i Waissbergerów, zamordowanych w Dołach w dn. 28 lipca 1943 r., a także członkom rodziny Pinkasów zgładzonych 29 kwietnia 1942 r.

Niestety nie dotrwała do naszych czasów najstarsza murowana bożnica, którą wzniesiono na miejscu dzisiejszego placu autobusowego. Zachował się natomiast

kompleks bożniczo-kahalny

przy dawnej ul. Łaziennej (ob. Puszkińska), wzniesiony po pożarze miasta w 1904 roku.



Cmentarz Remu'h Kraków fot. B. Hajduk

Składają się nań: murowana bożnica (ul. Puszkińska 2) z ciekawym szczytem od strony zachodniej oraz rytualna mykwa (łaźnia), w której znajdowała się również siedziba kahału. Nowa synagoga przetrwała do ostatnich dni II wojny światowej. Przed opuszczeniem miasta hitlerowcy zniszczyli świątynię i zbeszczęścili ołtarz. Resztę dokonczyli lokalni wandal. Synagogę brzeską po wojnie przekształcono i przebudowano, zachowując jej zewnętrzny kształt, wewnątrz natomiast zaadaptowano na Miejską Bibliotekę Publiczną. Łaźnia natomiast pełniła różne funkcje, w tym ostatnio warsztatów spółdzielni "Robotnik". Ponadto zachowały się również budynki, w których niegdyś znajdowały się domy modlitwy m. in. przy ul. Głowackiego 13 (w pomieszczeniach po lewej stronie korytarza), gdzie znalazł także miejsce cheder (szkoła religijna) i przy ul. Długiej 1.

Po wzniesionej w latach trzydziestych synagodze postępowych Żydów do dzisiaj nie pozostał żaden ślad, gdyż została rozebrana już w 1945 roku.

Jerzy Wyczesany

WODA CORAZ BLIŻEJ !

Rozpoczęły się prace przy budowie drugiego etapu magistrali wodnej z Łukanowic do Brzeska. Będą one kosztować ok. 10 mld zł. 4 mld zł. Pochodzić będą z dotacji wojewody, zaś reszta ze środków miasta Brzeska i prawdopodobnie Dębna i Wojnicza. Niestety w budżecie tych dwóch ostatnich nie zostały na ten cel zabezpieczone środki.

"Wychodzi na to, że Wojnicz i Dębno nie chcą dać żadnych pieniędzy zrzucając cały ciężar finansowania budowy na Brzesko. Natomiast zapewne w przyszłości będą chciały korzystać z wodociągu bez żadnych ograniczeń." - twierdzi Marian Babicz przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miejskiej.

Zastępca burmistrza Stanisław Pacura sądzi jednak że: "uda się konstruktywnie porozumieć z władzami Dębna i Wojnicza, i że w kwestii

budowy wodociągu oraz późniejszego jego użytkowania powstanie doraźny związek gmin".

Zakłada się, że prace przy budowie całego wodociągu trwać będą jeszcze około 2 lat i kosztować będą około 45 mld zł. W ubiegłym roku miasto Brzesko przeznaczyło na ten cel 7 mld 700 mln zł.

(TB)

FILMOWY EXODUS

Aussteigen - krzyk oficera stojącego naprzeciw bramy rozlega się w całej ulicy. W sekundę później z samochodów, które ustawiły się wzdłuż bramy z hukiem opadają klapy i zaczynają z nich wyskakiwać żołnierze w charakterystycznych hełmach. Potracając o siebie chcą jak najszybciej znaleźć właściwe miejsce w dwuszeregu przed oficerem. On wysoki, szczupły blondyn w czarnym płaszczu ze skóry, zdaje się górować nad całą ulicą. Stoi z rozstawionymi nogami bawiąc się palcami założonych do tyłu rąk. W wyrazie twarzy maluje się zniecierpliwienie.

Wciąż dojeżdżają nowe samochody i motocykle, słychać szczekanie psów i krótkie komendy w języku niemieckim. "Żydzi" na razie mają wolne. Stoją po drugiej stronie ulicy i obserwują próbę, nieliczni przechadzają się rozmawiając. Widać wśród nich podział na dwie grupy. W pierwszej, znacznie liczniejszej, stoją cywile z gwiazdą Dawida na ramieniu. W drugiej zaś młodzi chłopcy w jasnych płaszczach ściągniętych paskami i granatowożółtych czapkach. I oni mieli swoją wewnętrzną policję w getcie. Jest ich niewiele i poprzez swe wybitnie semickie rysy wyglądają jak bracia.

"Stop! Raz jeszcze powtarzamy. Panowie bardziej zdecydowany zwrot w prawo i jeszcze szybciej, nie śmiać się. Zabierzcie stąd te psy, przecież prosiłem" - tłumaczy do megafonu z angielskiego słowa asystenta reżysera wysoki pan wyposażony dodatkowo w słuchawki z mikrofonem. Następnie podchodzi do oficera i cicho przekazuje mu po niemiecku polecenia asystenta.

Ekipa pracuje w trzech językach. Kolejna próba ma zapewnić mniejszą ilość dubli czyli powtórek już przy rejestracji obrazu na taśmie. Duble dokręcone są do momentu, w którym reżyser nie przekona się, że nic już nie można poprawić. Stara się być wymagający, tak wobec ekipy jak i samego siebie.

SCENA WYJŚCIA

Plan zapelnia się mieszkańcami getta. Psy ujadają coraz głośniejsze. Kolby pistoletów i pałki idą w ruch. Fakt, że jedni ze statystów krzyczą popędzając drugich tworzy dziwne układy na planie. Istnieje niezbyt widoczne, ale jednak dające się wy-

czuć niechęć pomiędzy nimi. Popędzani są ubrani w za duże płaszcze, rozlatujące się buty i często nie ogoleni, krzyczący wyglądają schludnie, i to już tworzy dziwne napięcia.

Obserwując te sceny można doznać wrażenia, jakby czas cofnął się o 60 lat i nagle wokół pojawiły się obrazy znane jedynie z ekranu czy literatury. Tyle, że trójwymiarowe i niewspółmiernie mocniejsze w ekspresji. Gdyby zapomnieć o zwojach kabli i reflektorach ustawionych wokół ciekawość może ustąpić miejsca strachowi.

Stoję i zastanawiam się, czym mogą się różnić sceny, które oglądam od rzeczywistych sprzed lat? Czy strach i bezbronność zagrane nie są jedynie patetycznym schematem? Jak wiele z prawdziwego strachu pozostało w murach krakowskiego Kazimierza i spływa do dzisiaj po jego ścianach? Jak wiele w filmowej scenie likwidacji getta śladów destrukcji poszczególnych ludzi i całej ogromnie zintegrowanej kultury, dla której zniszczenia zrobiono tak wiele.

O trwałości tej kultury może świadczyć choćby i to, że Steven Spielberg, człowiek, który może nakręcić praktycznie wszystko, przyjeżdża do Krakowa, do Galicji, gdzie tkwią korzenie jego rodziny i tu robi

CZARNO-BIAŁY FILM

Film bardzo ważny chyba i dla samego reżysera, bo dający możliwość osobistego komentarza przez co najbardziej ambitny z dotychczasowych produkcji twórcy "E.T." To już nie komiksowa bajka sprawnie i efekciarsko opowiedziana. Ale bardzo odpowiedzialny temat granicy

poświęceń, wyborów, konsekwentnego budowania hierarchii wartości. To historia człowieka niezwykłego - Oskara Schindlera, Niemca, który narażając siebie uratował ok. 1700 Żydów.

Scenariusz powstał na podstawie książki T. Kenedly'ego "Arka Schindlera", a ta z kolei pod wpływem inspiracji L. Page (do 1947 Pfefenberg). Właśnie Page, który przeszedł przez Getto Krakowskie i obóz w Płaszowie by być uratowanym przez Schindlera jest jednym z bohaterów filmu.

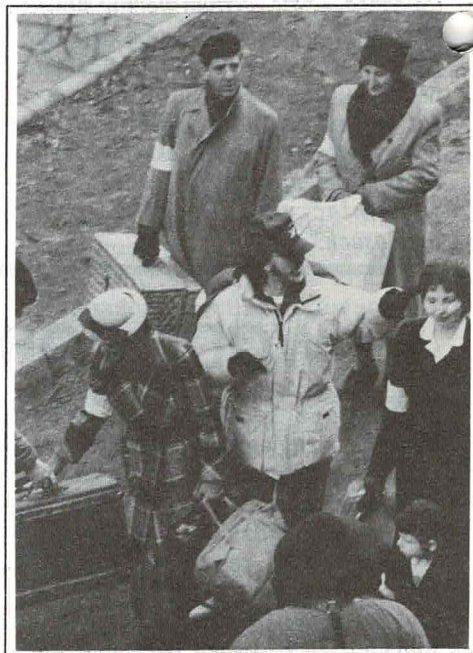
Spielberg zdaje się odczuwać odpowiedzialność, widać ją w napięciu twarzy, nieco przysłoniętej przez daszek granatowej czapki. Chyba i on zadał sobie wiele pytań przy pracy w Krakowie.

Jak wiele z samego Pfefenberga pozostało w twarzy Jonathana Sagalle, który odtwarza postać pomysłodawcy filmu?

Myślę, że na takie i wiele innych pytań każdy będzie mógł szukać odpowiedzi w "Liście Schindlera".

Marek Kołdras

W następnym numerze "BIM-u" wywiad z Aliną Kamińską aktorką z Brzeska, która wystąpiła w "Liście Schindlera".



Steven Spielberg na planie swojego nowego filmu. fot. Przemysław Krzakiewicz

STRAJK W SZKOŁACH!

Wiosna tego roku nie zaczęła się zbyt optymistycznie dla polskiej szkoły. 1 lutego Związek Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął spór zbiorowy z rządem. Odbyło się tylko jedno spotkanie, na którym zobowiązano Ministra Pracy i Polityki Socjalnej Jacka Kuronia do przedstawienia ZNP w ciągu trzech tygodni założeń projektu ustawy umożliwiającej realizację orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w sprawie rekompensat z tytułu waloryzacji płac za III kwartał 1991 roku oraz dodatku branżowego do emerytur i rent. Obietnica do dziś nie została dotrzymana.

Rząd przyjął do realizacji dokument "Dobra i nowoczesna szkoła" bez konsultacji ze środowiskiem i związkami. Wobec nonszalanckiej lekceważącej traktowania problemów edukacji Zarząd Główny ZNP proklamał strajk pracowników oświaty w dniu 22 kwietnia. W uchwale ZNP czytamy:

Żądamy zapewnienia:

- Oświacie należytego miejsca w polityce państwa,
- Szkołom niezbędnych środków finansowych
- Dzieciom i młodzieży równych szans edukacyjnych, opieki zdrowotnej i socjalnej.

- Nauczycielom godnych warunków życia i bezpieczeństwa zawodowego.

Za problemy najważniejsze, wymagające natychmiastowych decyzji uważamy:

- Wdrożenie od 1 kwietnia br. podwyżek płac nauczycieli i pracowników oświaty w wysokości postulowanej przez związek tj. średnio 600 tysięcy w kwietniu (1 rata) i 340 tysięcy zł od 1 września br.

Postulaty płacowe poparła także oświatowa "Solidarność", która ponadto nie godzi się na 5% redukcję zatrudnienia w "budżetówce" i domaga się zmiany podstawy naliczania ubiegłorocznych emerytur. Przewodniczący sekcji krajowej oświaty "S" Stefan Kubowicz stwierdził, że strajk to broń ostateczna. Jeśli nie dojdzie do porozumienia, Solidarność proponuje strajk do skutku w dniu 4 maja.

Akcja strajkowa poprzedzona była referendum, które wykazało determinację środowiska nauczycielskiego.

W dniu 22 kwietnia strajkowało w Polsce 80% placówek oświatowych (wg danych ZNP) a 60% (wg danych MEN). W Brzesku strajkowały wszystkie szkoły podstawowe oraz średnie z wyjątkiem Zespołu Szkół Ekonomicznych. Według danych uzyskanych w Brzeskim ognisku ZNP strajk objął 80% szkół w województwie. W rejonie również przystąpiono do akcji strajkowej, nie pracowano w tym dniu w Szkole Podstawowej w Mokrzyskach, Jasieniu, Jadownikach (w "jedyńce" i "dwójce"). Szkoły były oflagowane, nauczyciele pełnili przy drzwiach dyżury, wpuszczając zainteresowanych, gdyż w większości szkół pracowała bez zakłóceń administracja. W Szkole Podstawowej nr 2 czynna była stołówka, prowadzono także kurs języka angielskiego. W ZSME również nie odwołano zajęć kursu przygotowawczego dla absolwentów szkół podstawowych, kursu zawodowego i prawa jazdy, pracowała kuchnia, do strajku przystąpiły sprzątaczkę. Strajk przebiegał w spokojnej atmosferze bez zbędnych emocji. Pikanterii dodaje mu fakt, że jak w ubiegłych latach pojawiały się listy strajkujących, tak w tym roku pojawiła się lista nie strajkujących. Osoby z tej listy zachowały prawo do wynagrodzenia za ten dzień. A jak wyglądał ich dzień pracy w sytuacji gdy uczniowie do szkoły nie przyszli? Poprawiali sprawdziany, uzupełniali dokumentację klasową, czytali gazety, a więc czynili to samo co nauczyciele strajkujący. Ale jest to sprawa pewnej odpowiedzialności może nawet godności osobistej. Sporo kontrowersji narosło wokół kwestii wynagrodzenia za ten dzień. Zarząd Główny ZNP w uchwale z dnia 30 marca podaje, że strajk odbywa się z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, tymczasem w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z dnia 23 maja 1991 r. czytamy: "w okresie strajku pracownik zachowuje prawo do świadczeń z ubezpieczenia społecznego oraz uprawnień ze stosunku pracy z wyjątkiem prawa do wynagrodzenia." Kuratorium nie otrzymało potwierdzenia z ministerstwa umowy, o której wspomina uchwała ZNP. W praktyce oznacza to, że w niektórych placówkach ściąganie

się należność w innych nie (tak jak to było rok temu).

Szefowie ZNP zgodnie stwierdzili, że stanowisko kuratorium i delegatury wobec strajku było bardziej przychylne niż w zeszłym roku. Ciekawa była też postawa dyrektorów szkół. Chociaż nikt nie kwestionuje tego, że prawo do strajku nie przysługuje pracownikom zatrudnionym w organach władzy państwowej, administracji samorządowej i rządowej, to jednak cieszy akt solidarności dyrekcji z nauczycielami, potwierdzenie uzyskaliśy w słowach dyrektora jednej z bocheńskich szkół: "skoro strajkujemy, to odwołuje się wszelkie zajęcia" oraz dyrektorki wiejskiej szkoły w Buczu, która oskarżyła przewodniczącą szkolnego ZNP o nieudolność, gdyż ta nie potrafiła zorganizować akcji strajkowej. Świadczy to o tym, że dyrektor w pierwszym rzędzie poczuł się nauczycielem, potem dopiero urzędnikiem. Zwłaszcza, że wybór zawdzięcza procedurze konkursowej, która się nie sprawdziła, gdyż w większości przypadków był to konkurs bez konkursu (z braku kandydatów).

Sami nauczyciele ubolewali, że musieli strajkować, ale sytuacja w szkolnictwie od ubiegłorocznego strajku nie poprawiła się wcale. Zmienił się tylko minister. Nauczyciele domagali się w kwietniu 600 tysięcy podwyżki, rząd przyznał im 390 tysięcy, a po strajku dorzucił jeszcze 40 tysięcy. Nie świadczy to chyba o poważnym traktowaniu sprawy przez rząd. Warto wiedzieć, że podwyżka dla konkretnej osoby będzie zależeć od jej miejsca w tabeli płac, co w praktyce może oznaczać kwotę o wiele niższą. Podwyżki zapowiadano na kwiecień, oby je w maju wypłacono - mówią nauczyciele, którzy czują się oszukani. Nikt nie bierze pod uwagę stopnia inflacji, kolejnych podwyżek za prąd, paliwo. "Solidarność" skierowała do pani premier pytanie czy zagwarantuje ona, że nadwyżki, które powstaną w budżecie państwa zostaną przekazane oświacie.

Na odpowiedź na to i inne pytania nauczyciele wciąż czekają.

A. S. ARTIN

KOMUNALIZACJA * KOMUNALIZACJA * KOMUNALIZACJA

Brzeski oddział WPK zlikwidowany

BRZYDKIE KACZĄTKO - - KOMUNIKACJA MIEJSKA

1 kwietnia wojewoda tarnowski utworzył Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Brzesku.

Nowa firma zastąpi dotychczasowego przewoźnika - brzeski oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie.

Brzeskie RPK jest, w nowym systemie organizacyjnym, samodzielną jednostką gospodarczą. W ciągu najbliższych 6 miesięcy stanie się własnością gminy. Wtedy też prawdopodobnie po raz kolejny zmieni nazwę na "Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Brzesku."

Przejęcie przedsiębiorstwa przez gminę spowoduje zmianę systemu finansowania. Dotacje pochodzące ze skarbu państwa będą wpływać bezpośrednio do budżetu gminy, która zastąpi wojewodę w podziale pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie i rozwój komunikacji.

Jak zapewnia kierownik RPK w Brzesku - Jerzy Jakubowski - "wszystkie istniejące dotychczas linie będą utrzymane."

Planowana jest dodatkowa linia nr 11 (plac Kazimierza Wielkiego - szpital). Niestety, pojedyncze kursy - te, z których korzysta zbyt mała ilość pasażerów znikną z nowego rozkładu jazdy.

W kwietniu pojawiły się nowe bilety z nadrukiem "RPK Brzesko". Dzięki temu wpływy pochodzące ze sprzedaży będą trafiać w całości do przewoźnika. Zwiększenie dochodów firmy realizowane będzie także m. in. poprzez ograniczenie liczby pasażerów

"na gapę"

Pomóc w tym mają nowoczesne kasowniki, które już wkrótce zostaną zamontowane w autobusach.

Obecny stan przedsiębiorstwa nie jest najlepszy. Wyeksploatowany tabor, brak odpowiedniego zaplecza te-

chnicznego, trudne warunki finansowe, powodują częste zakłócenia w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. Jednak największym problemem jest

brak dworca

- węzła, w którym krzyżowałyby się linie. Możliwość przesiadania się pasażerów do autobusów różnych linii z pewnością podniosłaby poziom i atrakcyjność usług świadczonych przez RPK. Autobusy czekające na pasażerów przy placu Kazimierza Wlk. blokują wąską ulicę i dwa skrzyżowania, utrudniając ruch pieszych i samochodów.

Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miasta i Gminy wynika, że w 1979 roku na plan przestrzenny miasta naniesiono teren o powierzchni 2 ha (w kwadracie ulic: Mościckiego, Głowackiego, Solskiego, Modrzejewskiej), zarezerwowany na potrzeby urządzeń komunikacji zbiorowej, zajezdni autobusowych, dworców PKS i MPK. Rezerwacja jest

aktualna do teraz.

Postępowanie lokalizacyjne dworca komunikacji miejskiej można przeprowadzić na wniosek inwestora, dysponującego funduszami potrzebnymi do sfinansowania przedsięwzięcia, a takiego do tej pory nie ma.

W roli inwestora mogłyby wystąpić władze miasta lub przedsiębiorstwo komunikacyjne. RPK nie ma odpowiednich środków finansowych; miasto i gmina nie były zainteresowane do tej pory realizacją przedsięwzięcia.

Być może władze miasta, postawione przed koniecznością rozwoju komunikacji miejskiej w Brzesku, przełamają impas podejmując się roli inwestora.

Ewentualnych decyzji władz samorządowych w tej sprawie należy oczekiwać dopiero po zakończeniu procesu komunalizacji RPK.

M. C.

PODZIAŁ

Kolejnym przedsiębiorstwem z terenu naszego miasta przeznaczonym przez wojewodę do skomunalizowania jest Zakład Energetyki Ciepłej nr 3 w Brzesku.

W firmie panuje atmosfera napięcia i niepewności. Kierownictwo i pracownicy nie są informowani o tym, kiedy, i jakie rozstrzygnięcia podejmie wojewoda i dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Tarnowie.

Wiadomo, że podział WPEC nastąpi - reszta to tylko domysły i spekulacje oparte na plotkach i "przeciekach" z województwa.

Ostatnią oficjalną decyzją dotyczącą komunalizacji, która dotarła do zakładu było zarządzenie wojewody z dnia 17 kwietnia 1982 roku o rozwiązaniu i podziale WPEC z dniem 31 maja 1982 roku. Decyzja została wkrótce zaskarżona przez związki zawodowe i radę pracowniczą.

Po roku sprawa powróciła.

Założa zakładu w Brzesku obawia się, że na podziale przedsiębiorstwa skorzysta jedynie zakład w Tarnowie - pozostałe

zostaną odcięte

od zaplecza technicznego, socjalnego i administracyjnego.

Dyrektor WPEC w Tarnowie proponuje obecnie podział firmy na pięć Rejonowych Przedsiębiorstw Energetyki Ciepłej, których organem założycielskim będzie wojewoda.

Placówki te po czasowym funkcjonowaniu jako samodzielne jednostki organizacyjne, miałyby być przekazane samorządom.

Prawdopodobnie konkretnych rozstrzygnięć w sprawie komunalizacji energetyki ciepłej w tarnowskim należy oczekiwać w maju lub czerwcu.

KOMUNALIZACJA

POZO-
ROWANY

Poważnym problemem jest kwestia podziału tzw.

majątku niepodzielnego

(sic!) firmy o wartości 10.380 mln zł, zlokalizowanego w Tarnowie (budowle, magazyn, sieć komputerowa), który nie może stać się własnością żadnej z gmin. Także zakład w Tarnowie nie przejmie wspomnianego majątku, chyba że samorządy pozostałych gmin zrezygnują z roszczeń do niego.

Bezspornie podział majątku jest konieczny - niestety nikt nie wie

jak to zrobić

Warto zauważyć, że nakłady inwestycyjne WPEC w ubiegłych latach wynosiły 80% dla Tarnowa i 20% dla pozostałych miast łącznie.

Stwierdzając, że komunalizacja wynika z mocy ustawy i jest poza dyskusją, dyrektor i rada pracowniczka WPEC zaproponowali "...Ustawę o komunalizacji należy zrealizować poprzez porozumienie gmin..." *.

Dzięki temu udało się uniknąć zwolnień pracowników, realne byłoby także urynkowanie cen energii cieplnej.

Ustawa o komunalizacji wymusza dzielenie przedsiębiorstwa na samodzielne jednostki organizacyjne, które następnie trzeba będzie łączyć w

strukturach porozumienia
gmin.

Na koniec warto zacytować wypowiedź jednego z pracowników Zakładu Energetyki Ciepłej w Brzesku: "Nie ma takiej ustawy, która mogłaby odwołać zimę. Mrozy nie będą czekać aż uporamy się z komunalizacją."

Mariusz Czoba

* cytata z: "Informacja o możliwościach reorganizacji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Tarnowie" - podpisana przez dyrektora WPEC.

CO SŁYCHAĆ W "OGRÓDKU" ?

Tu, gdzie w 1956 roku rozciągały się podmokłe łąki, w ciągu kilku następnych lat powstał "Ogród Jordanański".

Jest to miejsce, gdzie odbywały się wspaniałe zabawy, festyny, z fotografii spoglądają na mnie zachwycone buzie dzieci, które wygrały konkurs rysunkowy. Organizowano tu imprezy sportowe w okresie letnim i zimowym, milusińscy byli uczestnikami półkolonii.

Wiele radości dostarczała sarenka, miała ona nawet swój domek, a dzieci stały w kolejce, aby móc się nią zaopiekować.

Ogród był tym azylem, gdzie można było przyjść i zapomnieć na chwilę o szkole, biorąc udział w zajęciach kółka fotograficznego, plastycznego czy "młodych przyrodników".

Dużym wydarzeniem było powstanie zespołu muzycznego, w którym jednym z grających chłopców był Janek Hnatowicz.

Najmłodsi aktorzy popisywali się swoim kunsztem na scenie teatryku o czarującej nazwie "Tycityci". W momencie gdy zlikwidowano świetlicę z dożywianiem i powstało przedszkole, nastąpiła stagnacja zubożenie form działalności. Jakby schyłek dobrze zapowiadającej się dziecięco-młodzieżowej placówki kulturalnej. Mimo to, przez następnych kilkanaście lat prowadziła ona działalność. Nadal organizowano imprezy na Dzień Dziecka, letnie półkolonie, zimowiska. W latach 80-tych obok zespołu "Aerobic" powstała grupa baletowa.

Były w historii Ogrodu lata pomyślności i rozkwitu. Zajmował czołową pozycję w hierarchii miejsc, gdzie młodzież odpoczywała, bawiła się i uczyła.

Co dzieje się tam teraz ?

Zajęcia prowadzone są w różnych grupach wiekowych. Przed południem dzieci mogą wziąć udział w pracach Grupy Ochrony Przyrody, albo pograć w ping-ponga.

W godzinach popołudniowych pani Barbara Malisz prowadzi zajęcia w dwóch grupach: aerobiku i jogi.



rys. Artur Proficz

Przez cały dzień działa "pogotowie" pomagające odrobić prace domowe. Ta forma pracy spotyka się z coraz większym zainteresowaniem. Wszystkie zajęcia prowadzone są za darmo. Każdy może przyjść, zobaczyć i skorzystać z interesujących propozycji.

W Ogródku pracują 4 osoby. Prowadzenie placówki wymaga wiele trudu. Przychodzący zostawiają po sobie góry śmieci, łamią gałęzie drzew, wyrwywają sadzonki kwiatów i świeżo zasadzonych krzewów.

Na swoje potrzeby dostaje Ogród 1 milion złotych (!) od tarnowskiego Kuratorium. Starcza to jedynie na zakup środków czystości. Brakuje wszystkiego, mimo to, pani Grażyna Wójcik kierowniczką nie poddaje się. Zwraca się z prośbą o pomoc do różnych instytucji i osób prywatnych. W ubiegłym roku dostała pieniądze od Wydziału Gospodarki Komunalnej i Budownictwa. Przeznaczyła je na zakup i montaż rynien oraz naprawę dachu. Ma obiecane 20 milionów na remont budynku gospodarczego (o tym pani Grażyna marzy najwięcej, gdyż przechodzący budynek ten myślała z ubikacją). Drobne naprawy wykonują zaprzyjaźnieni elektrycy i hydraulicy.

Pani kierowniczką pragnie podziękować Szkole Podst. nr 3, Szkole Podst. nr 1 oraz ZSR, dzieci i młodzież tam uczące się, wykonują w "ogródku" drobne, ale niezbędne prace.

Warto się zastanowić, czy Ogród Jordanański nie powinien być otoczony większą opieką. Jest to nie tylko placówka wychowawcza, miejsce wypoczynku i kulturalnej rozrywki dla dzieci i młodzieży, ale także obiekt poprawiający estetykę miasta.

Z. S.

O POWIATACH JUŻ KONKRETNIEJ !

Została stworzona wstępna mapa projektowanych powiatów na terenie naszego województwa. Znalazł się na niej również powiat brzeski.

Projekt powstał w oparciu o opinie rad gmin i ocenę wojewody tarnowskiego Jerzego Orla. Przewiduje on powstanie pięciu powiatów ziemskich: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Dębica, Tarnów, oraz jednego powiatu grodzkiego - Tarnów.

W powiecie brzeskim mają znaleźć się gminy: Brzesko, Borzęcin, Czczów, Dębno, Gnojnik, Iwkowa, Szczurowa, czyli około 59 tys. ha powierzchni gruntów zamieszkałych przez 84 808 mieszkańców. Widać więc

istotne zmiany

w stosunku do kształtu powiatu przed reformą administracji w 1975 roku.

Wojewoda tarnowski komentując przewidywane zmiany powiedział:

"Gminy Wojnicz i Zakliczyn, które przed 1975 rokiem należały do powiatu brzeskiego, opowiedziały się za przynależnością do powiatu tarnowskiego".

Dowiedzieliśmy się również, że Rada Gminy w Zakliczynie na posiedzeniu w dniu 15 lutego, kiedy przyjęła uchwałę o połączeniu Zakliczyna z powiatem w Tarnowie, podważyła sens przeprowadzania obecnie reformy administracji państwowej.

Nie zostanie utworzony powiat w Tuchowie, jak chcieliby radni z tego miasta i z Ryglie.

Wojewoda stwierdził, iż w Tuchowie mieszka zbyt mało mieszkańców, brak tam administracji państwowej, sądu, prokuratury i urzędu skarbowego.

Mieszkańcy gmin Radomyśl i Wokowice Górne opowiedzieli się za włączeniem ich gmin w skład powiatu mieleckiego.

Natomiast Drwice i Kłaj, leżące w woj. krakowskim chcieliby należeć do powiatu bocheńskiego, ale pod warunkiem, że znajdzie się on w województwie krakowskim.

Otwarta pozostaje sprawa Uścia Solnego, które ciąży do Bochni, choć obecnie znajduje się w granicach gminy Szczurowa.

Przypominamy

warunki

obowiązujące przy tworzeniu powiatów, które zawierają się w trzech liczbach:

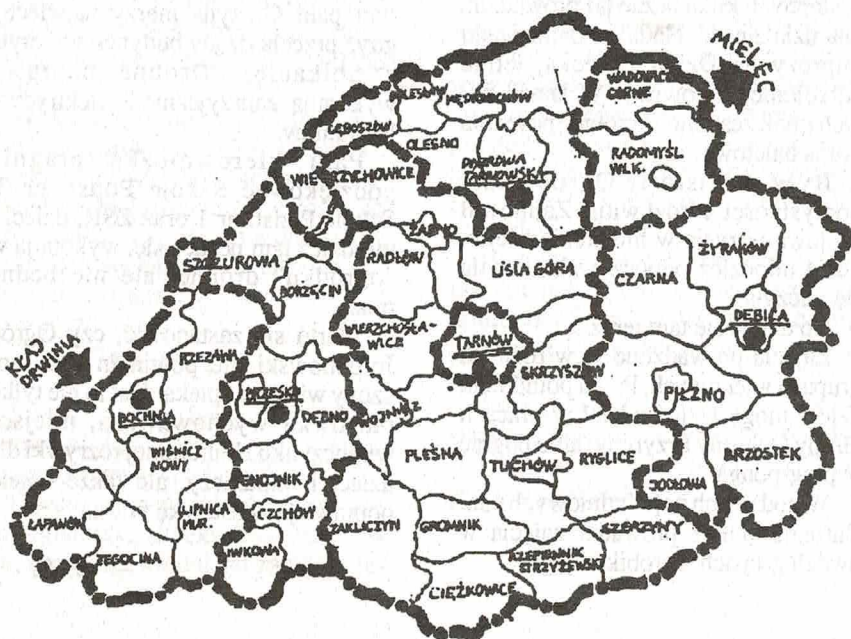
"5" - powiat musi obejmować zasięgiem przynajmniej pięć gmin,

"10" - siedzibą powiatu powinno być miasto liczące powyżej 10 tys. mieszkańców,

"50" - liczba mieszkańców powiatu musi wynosić najmniej 50 tys.

Brzesko spełnia wszystkie z tych warunków.

(as)



PARTIE POLITYCZNE O POWIATACH

13 kwietnia br. odbyło się spotkanie Koła Unii Demokratycznej i Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Brzesku.

Zebrani opowiedzieli się za podjęciem wspólnych działań na rzecz powiatu w Brzesku.

Opracowanie nowoczesnego programu uwzględniającego wagę problemów gospodarczych, rolnictwa, ochrony środowiska naturalnego, oświaty służby zdrowia i zasad funkcjonowania przyszłego samorządu uznano za rzecz najpilniejszą.

Brak infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania przyszłego powiatu stanowi zagrożenie dla stabilności w tworzeniu podstaw autentycznej samorządności.

W związku z tym ustalono potrzebę powołania zespołów ekspertów do opracowania programu dla przyszłego powiatu z siedzibą w Brzesku.

Zebrani wyrazili pełną otwartość i wolę współdziałania z innymi ugrupowaniami politycznymi i organizacjami społecznymi z Brzeska, których zapraszamy do podjęcia wspólnych działań na rzecz dobra i przyszłości mieszkańców przyszłego powiatu brzeskiego.

**Polskie Stronnictwo Ludowe
Zarząd Gminy w Brzesku
Unia Demokratyczna
Koło w Brzesku**

DO PRZYJACIÓŁ ZBYSZKA "BRUNO" SZULCA

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku zwraca się z prośbą o udostępnienie prac tragicznie zmarłego artysty do przygotowywanego albumu poświęconego twórczości artystycznej Zbigniewa "Bruno" Szulca.

Zebranie ich w terminie do 10 maja i wypożyczenie na okres dwóch tygodni do 24 maja br. daje szansę przygotowania niezbędnej dokumentacji większości jego prac i wydania albumu w czerwcu bieżącego roku.

Bliższych informacji udziela Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku, który jest inicjatorem i koordynatorem przygotowywanego wydania.

red.

PARTIA CHRZEŚCJAŃSKICH DEMOKRATÓW W BRZESKU

Na mapę polityczną Ziemi Brzeskiej wpisany został nowy znak. W poniedziałek 5 kwietnia odbyło się zebranie założycielskie koła Partii Chrześcijańskich Demokratów w Brzesku.

Przewodniczącym do czasu odbycia walnego zebrania koła został wybrany inicjator powołania tej partii w Brzesku wiceburmistrz Stanisław Pacura. Powiedział on: *"Nie można było już dłużej czekać. W Brzesku oprócz PC były do tego czasu tylko dwie lewicujące partie i ugrupowania polityczne czyli UD i PSL. Teraz zaistniała nowa siła polityczna, która niesie ze sobą nie retorykę polityczną i populistyczne hasła lecz konkretne działanie jej posłów w Sejmie."*

Oprócz Stanisława Pacury do PChD w Brzesku należą - przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Babicz, przewodniczący Komisji Roz-

UNIA PRACY W NASZYM MIEŚCIE

W kwietniu powołano w Brzesku Koło Terenowe Unii Pracy, jako jedno z pierwszych w woj. tarnowskim.

Przewodniczącym Koła UP wybrano Tadeusza Gałkowskiego.

woju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej Franciszek Mrzygłód, jak również kilku innych radnych, eksperci Rady Miejskiej, przedstawiciele środowisk służby zdrowia. Warto podkreślić, że praktycznie wszyscy członkowie PChD w Brzesku wywodzą się ze środowiska dawnego Brzeskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność", który organizował i wygrał czerwcowe wybory do parlamentu w 1989 roku i późniejsze wybory samorządowe.

Członkowie PChD nie ukrywają, że *"będą chcieli zaistnieć ze skutkiem pozytywnym podczas zbliżających się wyborów samorządowych w maju 1994 roku do Rady Miejskiej i Rady Powiatowej"*, dlatego też już teraz organizowane są struktury partii w gminach dawnego powiatu brzeskiego.

Ta zdobywająca coraz większe uznanie w społeczeństwie partia, rozwija swoje struktury w całym kraju. W naszym regionie powstały już koła w Tarnowie, Brzesku, Radomyślu, Dębicy (2 koła), grupy inicjatywne utworzono w Bochni i Dąbrowie Tarnowskiej.

Unia Pracy jest partią o charakterze centrolewicowym, socjaldemokratyczną, skupiającą ludzi spośród Solidarności jak i dawnej konserwatywnej lewicy. Są wśród niej członkowie Solidarności Pracy, Stronnictwa Demokratycznego, bezpartyjni i członkowie byłej PZPR. Otwartość dla wszystkich, którzy utożsamiają się z demokratyczną linią życia, wyważone stanowiska w kluczowych zagadnieniach gospodarki i polityki stanowią podstawę działalności naszej organizacji. Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy przy tworzeniu i formowaniu struktur UP w regionie.

Do czasu utworzenia biura UP prosimy o kontakt telefoniczny (grzecznościowy) 313-89 Brzesko.

Tadeusz Gałkowski

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

Liga Obrony Kraju

w Brzesku ul. Szczepanowska 2 tel. 310-62
Organizuje kurs na prawo jazdy kat. A, B, T
(motocykl, samochód, ciągnik).

OŚRODEK ZAPEWNIĄ:

1. szkolenie według nowych wymogów egzaminacyjnych,
2. możliwość opłat ratałnych,
3. wysoko kwalifikowaną kadrę posiadającą wieloletnie doświadczenie,
4. prowadzenie nauki jazdy w Tarnowie (częściowo).

Nadmienić należy, że jako jedyny ośrodek szkolenia kierowców w Brzesku posiada pełnowymiarowy plac manewrowy odpowiadający placowi egzaminacyjnemu w Tarnowie.

SERDECZNIE
ZAPRASZAMY

Rozpoczęcie kursu: 17.05.1993 godz. 16.00

Informacja dodatkowa: Ośrodek prowadzi kursy kategorii C, D, E (samochód ciężarowy, autobus i samochód ciężarowy z przyczepą).

Na zebraniu założycielskim Brzeskiego Koła PChD obecny był poseł Wiesław Klisiewicz, który jest wiceprzewodniczącym Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego. Komisja ta ma znaczny wpływ na przeprowadzenie administracji państwowej w 1994 roku, czyli między innymi na utworzenie powiatów.

(TB)

SPROSTOWANIE

W Kronice Strażackiej z poprzedniego numeru mylnie podaliśmy miejsce dwukrotnego pożaru zabudowań LZS "Start".

W istocie strażacy interweniowali w Białolinach Szlacheckich, a nie w Sterkowcu jak poinformowaliśmy.

Wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

M. C.

DRUKARNIA

Brzesko
ul. Mickiewicza 19
tel./fax (0-192) 307-50

PRINTGRAPH

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- * gazet * magazynów * ulotek reklamowych *
- * etykiet * folderów * plakatów * afiszy *
- * naklejek * papierów firmowych * i innych *

W KRÓTKICH TERMINACH I PO NAJNIŻSZYCH CENACH !!!

Powtórka przed maturą

NOWA FALA W POEZJI

Pokolenie 68, o którym pisano w poprzednich numerach BIM-u, pomimo klęski w marcu 1968 roku i grudniu 1970 roku odniosło zwycięstwo - stanowi go kultura jaką wypracowali - Nowa Fala.

Nie był to nurt jednorodny. Obecny jest w sztuce, filmie, teatrze (teatr Stu, 38) i poezji. Na lata 70-te przypada prawdziwa eksplozja debiutów poetyckich, które zainteresowały znacznie szersze grono czytelników niż to ma zazwyczaj miejsce. Wiersze te były chętnie czytane, bo opowiadały o codziennym trudnym życiu, walce o prawdziwe, godne życie, o manipulowanie językiem. Nazywano tę poezję lingwistyczną, ale była ona rozumiana i odczytywana jako polityczna. Nie była to jednak twórczość nawołująca do objęcia władzy czy rewolucji. Jej polityczne znaczenie polegało na dodawaniu otuchy pojedynczemu odbiorcy, na utwierdzeniu go w poczuciu własnej wartości i na obronie jego indywidualności przed codzienną agresją gazet i telewizji. Literatura pokolenia Nowej Fali rodziła się jako nieufne, sceptyczne i krytyczne odniesienie do oficjalnej wersji rzeczywistości, była ona próbą opowiedzenia o doświadczeniach i postawach rówieśników. Musiała upomnieć się o prawa całego społeczeństwa, wyrazić sprzeciw zbiorowości. Stąd hasło "mówienia wprost" ewokowało dążenie do wolności i do przedstawienia rzeczywistości zgodnie z realnym oglądem rzeczy. Specyfikę życia literackiego lat 1968-1975 określa działalność grup poetyckich. Najtrwalej w kulturze zapisały się: Orientsacja Poetycka "Hybrydy" (Warszawa), "Próby" (Poznań), "Agora", ugrupowanie Literackie 68 (Wrocław) i "Teraz", "Tylicz", "848" (Kraków).

Za pokolenie Nowej Fali wypada uznać urodzonych pomiędzy 1944 a 1949 rokiem, ukształtowanych przez rzeczywistość powojenną i czasy Polski Ludowej, dla których przeżyciem generacyjnym był Marzec 68 i Grudzień 70. Pokolenie to tworzy więc Rafał Wojaczek, Stanisław Barańczak, Ryszard Krynicki, poeci grupy Teraz: Wit Jaworski, Julian Kornhauser, Jerzy Kronhold, Jerzy Piątkowski, Adam Zagajewski. Niezwykle ciekawym zjawiskiem jest dorobek literacki Ewy Lipskiej. Jej wiersz "My" całe pokolenie uznało za swoją deklarację.

Jednak za prekursora Nowej Fali uważa się Rafała Wojaczka. Był tym dla nowofalowców, kim dla pokolenia "Współczesności" Andrzej Bursa. Jego wizja świata i cechy stylistyczne języka poetyckiego są im szczególnie bliskie. Tragiczna śmierć Wojaczka pozwoliła się poetom młodego pokolenia pełniej określić. Bohater liryczny ich utworów dojrzał do buntu w imię uniwersalnych wartości, celem obrony godnego człowieczeństwa.

Kluczem do zrozumienia naszej współczesności jest wiek XIX. Dotyczy to także literatury jako swoistej misji, narodowej i społecznej - tak bliska twórcom Nowej Fali. Także Kornhauser i Zagajewski pisząc o poezji swojej i rówieśników stwierdzili, że cechuje ją "wyraźnie akcentowana postawa romantyczna". Postawę tę potwierdziło życie owocując bunt (Marzec 1968). Literatura polska zawsze chciała zmieniać świat, kształtować ludzi, być rodzajem zbiorowego sumienia narodu, któremu nie pozwala się żyć tak jak tego pragnie. Z chwilą, gdy dostrzegała manipulatorskie działania próbowała zaświadczać o prawdzie. Stąd jak się wydaje racją bytu naszej literatury nadal jest nie nowatorstwo artystyczne lecz nowatorstwo myśli. Poeci Nowej Fali znaleźli się zatem w opozycji do ówczesnej linii politycznej, bo uznali, że oficjalna polityka stwarza zagrożenie dla autonomii kultury i rozwoju świadomości społecznej. Był to nie tylko romantyczny bunt, ale konsekwentna postawa wynikająca z wcześniej dokonanego wyboru. Manifestami pokolenia były książki: Barańczaka: "Nieufni i zadufani. Rzecz o walce klasyków z romantykami w poezji najmłodszej" i Zagajewskiego i Kornhausera "Świat nie przedstawiony". Jedynym czasopiśmie, które publikowało wiersze młodych poetów był "Student", w prasie rządowej nie było dla nich miejsca. Dlaczego? Bo domagali się prawdy. Ich program opierał się na tradycyjnej formule humanistycznej przeciwstawiającej człowiekowi - świat rzeczy. Światopogląd ów przyjmuje za imperatyw, że człowiek powinien przyjąć odpowiedzialność za siebie i za świat. Polega to na potrzebie życia wolnego, autentycznego, w imię wartości, które potwierdzają istnienie i jestestwo osoby.

Obowiązek wobec świata natomiast, sprowadza się do stworzenia takiej rzeczywistości, w której ludzie żyć będą lepiej, godniej, sprawliwiej. Takie przesłanie wyczytać można z całej poezji Barańczaka, który mówił: "Daję tobie słowo, jakbym głowę dawał." Postulat prawdy, demaskowanie kłamstwa oraz walka wydana tzw. fałszywej świadomości wszystko to zmierzało do przebudowania jednostki i realnie istniejącej rzeczywistości społecznej.

*"Odmów podania ręki temu człowiekowi
i powoli pamiętając o regułach składni
powiedz prawdę do tego służysz w lewej ręce
trzymasz miłość a w prawej nienawiść."*

(A. Zagajewski "Prawda")

Nowofalowej koncepcji prawdy towarzyszy manichejska wizja świata, przekonanie o odwiecznej walce dobra ze złem i ufności, że dobro zwycięży. Świat jest pełen chaosu. W wierszu Kornhausera "Barykada" to swoiste zbiorowisko rupieci. Podmiot liryczny przyjmuje postawę outsidera, człowieka stojącego z boku, bo świat okazuje się nieznanym, bunt nie przynosi entuzjazmu, towarzyszy mu "skrzywienie warg". Szczytne ideały okresu młodości gdzieś u progu dorosłego życia zanikają. Życie zbyt przytłacza, aby można z nim było prowadzić walkę. Rezygnuje się więc z wolności, miłości, która nadawała życiu sens, bo wymaga to wysiłku przeciwstawienia się i pokonania trudności. Ceną jest przegrana, rozgoryczenie i ból. W poezji Nowej Fali obecna jest też tęsknota za "rajem utraconym". Mīt Edenu odgrywa decydującą rolę w twórczości Kronholda. Metaforą krainy Arkadii jest rodzinny dom, dzieciństwo, co z natury rzeczy powoduje, że jest to kraina utracona. Bohater jego wierszy wie, że eksmisja z raju jest skutkiem świadomości dobra i zła. Inną perspektywę uzyskuje też obecny w poezji pokolenia Nowej Fali topos życia-podróż.

Podmiot liryczny tych wierszy to homo-viator - człowiek w drodze, który ma świadomość upływu czasu, wie, że życie to ustawiczne pielgrzymowanie. Nowa Fala wskrzesiła tradycję poezji prawdziwej, która poruszała i uczyła myśleć. Ich twórczość po raz pierwszy od wielu lat z taką żarliwością i bezpośredniością dotykała spraw ludziom najbliższych, wyrażała troskę o zagrożoną ludzkość, niepokoje egzystencjalne, absurd śmierci człowieka z ręki bliźniego. Romantyczna postawa poety-wieszczka nakazywała młodym twórcom być odpowiedzialnym za świat i drugiego człowieka. To sprawiło, że poezja ta nadal żyje i jest aktualna do dziś.

Anna Skoczek

NA CO DO BAŁTYKU * NA CO DO BAŁTYKU

thriller psychologiczny

SUBLOKATORKA

W filmie B. Schroedera dwie dziewczęta Hedra Carlson i Alison Jones postanawiają wspólnie wynająć mieszkanie. Alison przeżywa właśnie ciężkie chwile ponieważ zerwała ze swoim przyjacielem Samem, nie mogąc dłużej znieść jego kłamstw.

Ciężko przychodzi jej pogodzić się z tym rozstaniem, dlatego towarzystwo Hedry jest jak najbardziej pożądane. Hedrze znajomość z Alison daje poczucie, że jest komuś potrzebna. Po śmierci siostry Hedra wciąż czuje wokół siebie pustkę. Alison staje się dla niej ideałem, kobietą jaką Hedra chciałaby być.

Bohaterki szybko zaprzyjaźniają się, wymieniają rzeczy osobiste między sobą, razem robią zakupy. Hedra potrafi stanąć w obronie Alison, napastowanej przez klienta.

Jednak Alison nie potrafi zrozumieć oczekiwań Hedry. Przynajmniej do czasu gdy Hedra farbuje włosy na kolor włosów Alison i zaczyna się tak jak ona czesać. Alison powoli zaczyna odkrywać, że Hedra widzi w niej utraconą siostrę...

Przyjaźń załamuje się, gdy Alison zaczyna ponownie spotykać się z Samem. Coraz mniej zachowanie Hedry odpowiada Alison, która zaczyna się interesować przeszłością współlokatorki i odkrywa, że nie nazywa się Hedra Carlson. Okazuje się też, że może być

niebezpieczna...

Film powstał na podstawie powieści J. Lutz "SWF Seeks Some" z 1990 r. Autor zawarł w niej swe obawy.

"Zauważyłem, że miasta robią się coraz bardziej niebezpieczniejsze, a prawa ekonomii zmuszają ludzi, by szukali współlokatorów. To zadziwiające jak niewiele wiedzą o osobach, którym pozwalają wkroczyć do swego miasta i do swego życia."

Don Ross, autor scenariusza filmu wzbogacił powieść o nowe wątki psychologiczne. Alison ma mocny charakter, potrafi podporządkować sobie Hedrę, która spełnia jej polecenia.

Rolę Hedry zagrała jedna z najgłośniejszych aktorek amerykańskich młodego pokolenia Jennifer Jason Leigh (Flesh and Blood, Ognisty podmuch, The Hitcher). Jako Alison zobaczmy Bridget Fondę (Ojciec Chrzestny 3) wnuczkę H. Fondy. Reżyser przyznał, że najbardziej do zrealizowania "Współlokatorki" zainspirowały go dwa filmy "Pernona" J. Bergmana, z tego filmu pochodzi wątek walki dwóch kobiet zależnych od siebie i "Dziecko Rosemary" R. Polańskiego - stąd zapożyczył wizję dobrze znanego zwyczajnego budynku, który może jednak być niebezpieczny.

"Hedra jest patologiczną odmianą Alison. Nie akceptuje samej siebie, podobnie jak Alison, która czyni to jednak nieświadomie" - określił swe bohaterki Schroeder.

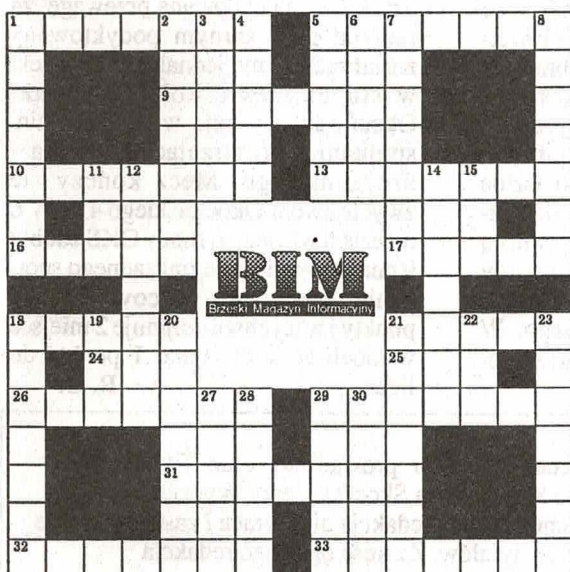
"Sublokatorka" w Bałtyku od 20 do 25 maja. M. K.

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję lokalu na sklep.
Os. Ogrodowa lub Browarna
tel. (0-14) 24-13-78
(po godz. 20.00)

Zgubiłam druk wpisu do ewidencji działalności gospodarczej - nauczanie języka angielskiego, wydany przez Urząd Miejski w Brzesku.
Agnieszka Szewczyk tel. 316-27

KRZYŻÓWKA nr 3



POZIOMO:

1. zakaz przywozu lub wywozu określonych towarów, 5. sztuka układania kwiatów, 9. niewielka, oszklona szafka do przechowywania szkła, porcelany itp., 10. w starożytnym Rzymie, system eksploatacji latyfundiów, 13. w mitologii greckiej - skojarz ją z kłębkiem nici, 16. może być do obuwia, 17. tkanina wełniana z przędzy czesankowej o splocie skośnym, 18. czajnik, 21. listwa na burcie łodzi wiosłowej do osadzania dulek, 24. imię prosto z Raju, 25. gdy blotka może pobić figurę, 26. jedna z wysp, na których położona jest Indonezja, 29. w nim głowa na Wawelu, 31. broń myśliwska, 32. stan w USA, 33. kara ciężkich robót połączona z zesłaniem (w carskiej Rosji).

Na rozwiązania czekamy do 31 maja. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Przepraszamy wszystkich Czytelników za brak w poprzedniej krzyżówce czterech haseł. Komputer przy składzie usunął jeden wers, natomiast naszym oczywistym niedopatrzeniem było to, że nie poprawiliśmy tego błędu. Obiecujemy być bardziej uważni na przyszłość.

M. K.

PIONOWO:

1. aparat do rzutowania na ekran nieruchomych obrazów, 2. znana zachodnia firma produkująca sprzęt gospodarstwa domowego, 3. obraźliwie o policjancie, 4. zespół ośmiu wykonawców, 5. w mitologii egipskiej małżonka Ozyrysa, 6. gruba gałąź, 7. przeźroczysta tkanina, najczęściej bawełniana, 8. faza podziału jądra komórkowego, 11. dola, 12. miasto na Morawach nad Odrą, 14. w muzyce - tempo umiarkowane, 15. może być serca, 18. wiosenny kwiat (jasnofioletowy), 19. część seta w tenisie, 20. popularne żeńskie imię rosyjskie, 21. eunuch, rzeźniczek, 22. gdy piłka opuszcza pole gry, 23. niepamięć, utrata pamięci, 27. każdy powinien mieć własny, 28. w rodzinie samochodów Opla, 29. wódz plemienny, 30. miejsce występów artystów cyrkowych.

Opracował R. C.

Książkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje Pani A. Dulian.

Nagroda do odebrania w redakcji.

EMOCJE NA MURAWIE

Rozgrywki piłkarskiej trzeciej ligi nabierają tempa i stają się coraz bardziej interesujące. 10 kwietnia w Brzesku w trzeciej kolejce rundy wiosennej, doszło do spotkania na szczycie - Okocimski podejmował lidera Cracovię.

Obydwie drużyny wybiegły na boisko w następujących składach:

Cracovia: Sarnat, Zając, Motyka (60 min. Gruszka), Duda, Węgiel, Putek, Mróz, Wrześniak, Depa, Hermaniuk, Jelonek (85 min. Siemieniec

Okocimski: Holocher, Bojdo, Stachura, Salamon, Mikuliński (69 min. Kostrzewa), Chlewski, Marek, Klich, Trestka (66 min. Policht), Sroczyński, Kozub.

Druga połowa meczu jest jeszcze bardziej zacięta i wyrównana niż pierwsza. W 60 min. kolejny kontratak zawodników Okocimskiego, do piłki dochodzi Sroczyński i jest 2:0. W 75 min. wprowadzony kilkanaście minut wcześniej Gruszka strzałem nie do ob-

decją 0:0. W kolejnym meczu piłkarze wystąpili w Sanoku przeciwko miejscowej Stali, drużynie z końca tabeli. Pierwsza połowa nie wskazywała na to, że walczy druga drużyna w tabeli z przedostatnią. Po pierwszej połowie Stalowcy prowadzą 2:0. Po przerwie

Chlewski zmniejsza przewagę strzelając gola dla OKS-u, ale w pięć minut później jest już 3:1 po strzale Harajda. W tym momencie jednak goście zabrali się do roboty i po bramkach Polichta i Sroczyńskiego wyrównali na 3:3 i takim wynikiem zakończył się ten mecz.

25 kwietnia zespół Okocimskiego podejmował drużynę Stali II Mielec. Od początku zaznaczyła się duża przewaga piłkarzy z Brzeska, którzy seryjnie marnowali



Mecz OKS z Cracovią

fot. Bogusław Hajduk

Od początku rozpoczętego przez sędziego z Rzeszowa W. Dulskiego meczu przewagę uzyskała Cracovia, widząc było zdecydowaną wyższość techniczną zawodników spod Wawelu. Piłkarze Okocimskiego przyjęli jedynie słuszną w tych warunkach taktykę - grać wzmocnioną obroną i liczyć na szybkie kontry. Wynikiem przewagi zespołu Cracovii w pierwszej połowie było stworzenie kilku groźnych sytuacji, jak w 23 min., gdy po silnym strzale Wrześniaka piłka uderzyła w splotenie słupka i poprzeczki. Kilkakrotnie w bardzo trudnych sytuacjach przed utratą bramki ratował Okocimskiego, znakomicie dysponowany Marek Holocher. Taktyka nakreślona przez trenera miejscowych Stanisława Zapalskiego przyniosła efekt w 32 min. gdy do długiego podania doszedł Kozub i będąc sam na sam z Sarnatem nie dał mu żadnych szans obrony - 1:0 i szal radości brzeskich kibiców.

rony pokonuje Holochera, zdobywając kontaktową bramkę. Krakowianie atakują teraz z jeszcze większą pasją usiłując doprowadzić do wyrównania. Uważna gra w obronie pozwala piłkarzom Okocimskiego dowieźć korzystny rezultat do końcowego gwizdka sędziego. Zespół Cracovii doznał tym samym pierwszej porażki na wiosnę i drugiej w całym obecnym sezonie.

Kolejny mecz piłkarze Okocimskiego rozegrali już 14 kwietnia z Sandecją Nowy Sącz. Obraz gry diametralnie się różnił od tego sprzed kilku dni. Widać było wyraźnie zmęczenie sobotnim meczem, piłkarze Sandecji są szybsi, walczą o każdą piłkę i stwarzają szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką gospodarzy. Nie pomagają zmiany (zresztą nie zawsze udane) wprowadzane przez trenera Zapalskiego. W sumie szczęśliwy remis OKS-u z San-

znakomite okazje do zdobycia gola. Dopiero w 34 min. Kozub w zamieszaniu podbramkowym wepchnął piłkę do siatki. W 41 min. ładnie rozegrany rzut wolny, strzał Klicha z 18 m. w lewy róg bramki gości i na przerwę piłkarze Okocimskiego schodzą prowadząc 2:0. Uspokojeni prowadzeniem w II połowie zawodnicy OKS-u zwolnili, co wykorzystali Stalowcy w 55 min., ładny strzał Pilawieckiego i 2:1. Gospodarze rzucili się do ataku uzyskując zdecydowaną przewagę, za faul na polu karnym podyktowany został rzut karny, jednak Klich strzela w słupek. Dwie kolejne bramki Okocimski uzyskuje w 73 i 78 min. spotkania, po strzałach Polichta i Sroczyńskiego. Mecz kończy się zwycięstwem Okocimskiego 4:1. W 6 meczach wiosennej rundy OKS zdobył 9 punktów i nie przegrał żadnego spotkania, odrobił do Cracovii kolejne punkty i w tej chwili zajmuje 2 miejsce w tabeli ze stratą tylko 1 punktu do lidera.

R. C.

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor prowadzący oraz Tomasz Biel, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Koldras (sekretarz redakcji), Zofia Sitarz, Anna Skoczek, Jerzy Wyczęsany. Adres: 32-800 Brzesko, ul. T.Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Druk: *Printgraph* - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50.

Dozury w redakcji prowadzone są od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 - 16.00.